

WARSZAWA

26. II. 1949 R.

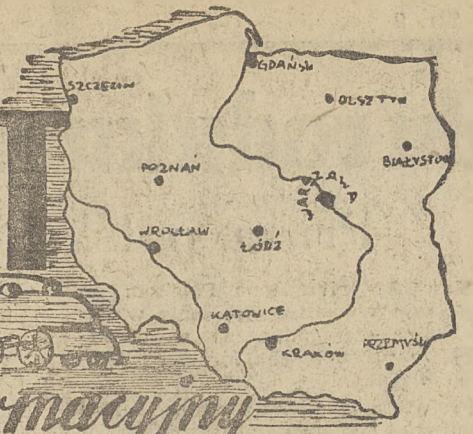
ROK V

Nr 7-8 (157-158)

REPATRIANT



ilustrowany tygodnik informacyjny



KONKURS WAKACYJNY rozstrzygnięty

W NUMERZE LISTY NAGRODZONYCH

1 str. pracy zbiorowej
uczestników kursu języ-
ka polskiego w Dor-
mund-Hombruch\Barop
za którą przyznano
I nagrodę



Za rodakami we Francji stoi dziś cały kraj

Prasa polska o zatrzymaniu 2 transportów reemigrantów

Krzywdą wyrządzoną Polakom na obczyźnie wywołała oburzenie w całej Polsce, szczególnie zaś w ośrodkach przemysłowych Górnego i Dolnego Śląska.

Prasa krajowa dając wyraz opinii publicznej komentuje obszernie postępowanie władz francuskich.

Dziennik „Rzeczpospolita” w artykule wstępnym z dnia 13 pisze m. in.:

„Ulubioną metodą władz francuskich stało się przetrzymywanie repatriantów w niepewności co do dokładnej godziny odjazdów pociągów. Repatrianci do ostatniej chwili nie wiedzą, kiedy będą mogli wsiąść na pociąg. Wielu Polaków po spakowaniu całego dobytku, sprzedaniu mieszkania itp. musiało niejednokrotnie czekać po kilkanaście dni na przejazd pociągów repatriacyjnych.

Ostatnio, władze francuskie wymyśliły nowy sposób, mający na celu odstraszenie Polaków od wyjazdu. Na kilka godzin przed odjazdem pociągu wzywa się repatriantów do policji śledczej, która przeprowadza długi „wywiad polityczny...”

„Trybuna Ludu” organ KC PZPR pisze w ten sposób:

„Polska zawarła z Francją po wojnie dwa układy, dotyczące repatriacji obu stron: Polsce zależało na tym, aby ująć w ramy planowej, zorganizowanej akcji żywiołowy pęd polskich emigrantów, pragnących wrócić do wyzwolonej, demokratycznej ojczyzny, Francja zaś wysuwała postulat uwzględnienia jej potrzeb w zakresie sił roboczych w przemyśle francuskim.

Na podstawie tych umów przeto, każdy transport repatriantów polskich formowany był w drodze porozumienia polskich władz konsularnych z francuską administracją. Zda-

W dniu 20 stycznia i 10 lutego opuścić miały Francję dwa transporty 750 rodzin polskich, które wyraziły zdecydowaną wolę powrotu do swej Ojczyzny.

Wszystkie formalności zostały załatwione. Rodziny polskie przygotowały się do odjazdu. Zwolniły mieszkania, wyprzedały sprzęty domowego użytku, meble, rzeczy i przedmioty zbędne.

Zbliżał się wyznaczony dzień odjazdu i wtedy, nagle i bez uprzedzenia władze francuskie cofnęły zezwolenie na powrót do kraju.

Rodziny polskie znalazły się w trudnej sytuacji.

Ważnym było, że nie ma tu miejsca na jakiegokolwiek spory lub nieporozumienia.

Niestety, okazało się, że to proste i logiczne rozwiązanie problemu oparte było na dobrej wierze tylko z polskiej strony. Od półtora roku władze francuskie uprawiają wobec Polaków wszelkiego rodzaju samowolę. Wydały one np. zarządzenie, że każdy repatriant polski musi osobiście zgłaszać się w prefekturze po odbiór wizy wyjazdowej. Zmusza to całe rodziny polskich górników ze starymi i dziećmi włącznie, do odbywania niekiedy odległych podróży do siedzib prefektur. Sama procedura wydawania wiz, połączona ze „śledztwem”, miała widocznie odstraszyć kandydatów do repatriacji...”

Omawiając w dalszym ciągu sprawę ostatniego zatrzymania 2 transportów z reemigrantami i prześladowania górników polskich, którzy walczyli w Ruchu Oporu „Trybuna Ludu” stwierdza, że ludzi tych traktuje się jak niewolników pozbawionych wszelkich praw...

A na dobitkę — czytamy w zakończeniu — uniemożliwia im się powrót do ojczyzny, gdzie czeka ich uczciwa praca, godziwe zarobki i pełnia praw obywatelskich.

Sadzimy, że demokratyczna i uczciwa część francuskiej opinii publicz-

nej zabierze głos w tej skandalicznej sprawie.

Krakowski „Dziennik Polski” w artykule „Jakim prawem?” pisze:

Lata całe robotnicy polscy pracowali w kopalniach Nordu, w fabrykach liońskich, po wsiach południowej Francji. Przy zacofanym systemie gospodarczym Polski przedwrzesniowej nie było dla nich miejsca w ojczyźnie, więc zatrudnienia i chleba szukali zagranicą. Często zmuszali ich do emigracji prześladowania policyjnego reżimu sanacji. Dziś czasy te minęły.

Zmieniła się sytuacja. Polska ma ustrój ludowy. Przeszło widmo kryzysów, likwidacji personelu i przedsiębiorstw. Milowymi krokami postępuje naprzód odbudowa i rozbudowa kraju. Potrzebne są nam ręce do ogromnej pracy. Nowa Polska szeroko otwiera wrota dla b. emigrantów, pragnie im zapewnić te same warunki dobrobytu i postępu, co innym obywatelom. I czy może kogo dziwić, że robotnicy polscy przebywający jeszcze we Francji pragną po latach powrócić do ojczyzny? W pocie czoła pracowali na obcej ziemi, brali czynny udział w walce z okupantem hitlerowskim; dziś chcą swym znojem przyczynić się do budowy własnego kraju. Dążenia tak proste i jasne na pozór dla wszystkich, napotykają jednak na nieprzewidziane trudności i komplikacje.

W imię czego rząd francuski szykuje uchodźców za to, że pragną powrócić do ojczyzny?

I wreszcie najbardziej zasadnicza kwestia: jakim prawem władze francuskie odmawiają obywatelom polskim wyjazdu do Polski?

Francja odmawia Polakom prawa powrotu do Ojczyzny

Jak się dowiadujemy, rząd francuski odmówił zawarcia nowej umowy repatriacyjnej z Polską.

Odmowa zawarcia porozumienia w sprawie repatriacji robotników polskich z Francji jest sprzeczna z obowiązującą polsko-francuską konwencją emigracyjną z 1919 roku. Zgodnie z po-

„Express Wieczorny” zapytuje wprost „czy tego rodzaju szykany leżą w interesie Francji, mamy poważne wątpliwości”. Przechodząc następnie do kwestii samych Polaków „Express Wieczorny” pisze:

„Polacy, pracujący we Francji, nie są już tymi bezradnymi „barbarzyńcami” ze Wschodu, którzy musieli porzucić swój kraj, aby nie umrzeć z głodu.

Mają oni dokąd wracać i po co. W Polsce Ludowej pracy jest dość dla wszystkich i rząd nasz nie tylko nie popiera emigracji zarobkowej, ale wręcz przeciwnie dąży do zawrócenia emigracji z powrotem do kraju. To muszą zrozumieć francuskie władze państwowe, że za naszymi obywatelami we Francji stoi cała Polska i gotowa jest uczynić wszystko, aby się znaleźli znów między nami...”

„Gazeta Ludowa” organ PSL w artykule „Czym to wytłumaczyć” podaje wiadomość o zatrzymaniu ostatnich transportów z reemigrantami i przypomina historię, z której wynika, że „...naród polski spotykały ze strony oficjalnej Francji niejednokrotnie przykre i bolesne zawody”. Autor przytacza wypowiedzi z okresu Napoleona i inne.

Z drugiej strony autor przytacza niki braterstwa, jakie łączyły zawsze lud francuski i polski.

„...Lud francuski pamięta dobrze płomienną postać naszego wieszczki - rewolucjonisty Adama Mickiewicza, co stał na łamach „Trybuny Ludów” walkę o równość, wolność i braterstwo mas pracujących, uciskanych ludów całego świata.

Pamięta również lud Francji szermierza wolności i pokoju postać Jarosława Dąbrowskiego, co padł na barykadach Komuny wzniesionych przeciw tyranii, w walce o prawa dla ludu.

Pamiętają i dziś górnicy i robotnicy francuscy postawę swych towarzyszy górników - Polaków...”

„...Toteż istnieją i istnieć będą nie sympatii i przyjaźni między ludem Francji a masami pracującymi Polski Ludowej”.



Przemawiając na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Izby Reprezentantów Henry Wallace ostro skrytykował projektowany pakt północno - atlantycki, podkreślając jego agresywny charakter.

Wallace wyraził opinię, że pakt ten nie da takich wyników, jakich spodziewają się jego inicjatorzy. Deprowadzi natomiast, łącznie z planem Marshalla, do bankructwa Europy za chodniej i Stanów Zjednoczonych. Wreszcie Wallace wezwał ponownie Truman'a do podjęcia rozmów ze Związkiem Radzieckim w celu utrwalenia pokoju.

Międzynarodowa Agencja Reparatywna (IARA) w sprawozdaniu z działalności za rok 1948 stwierdza, że członkowie Agencji w liczbie 18 na skutek polityki anglosaskich władz okupacyjnych w Niemczech otrzymali tytułem reparacji zaledwie 0,045% wartości poniesionych strat. Straty te obliczane są na 533 miliardów dolarów ale licząc straty Polski i Zw. Radzieckiego, które nie należą do IARA. Sprawozdanie potępia stanowisko organizatorów planu Marshalla, który wstrzymując rozbiórkę fabryk niemieckich, rzekomo chcą odbudować Europę.

Prasa holenderska żywo komentuje demisję ministra Kolonii, Sassena, który zdaniem prasy ustąpił pod presją USA. Sassen reprezentował bowiem interesy wielkich kapitalistów holenderskich, którzy sprzeciwili się rosnącej ingerencji USA w sprawy Holandii, albowiem widzieli w tym zmniejszenie swych dochodów.

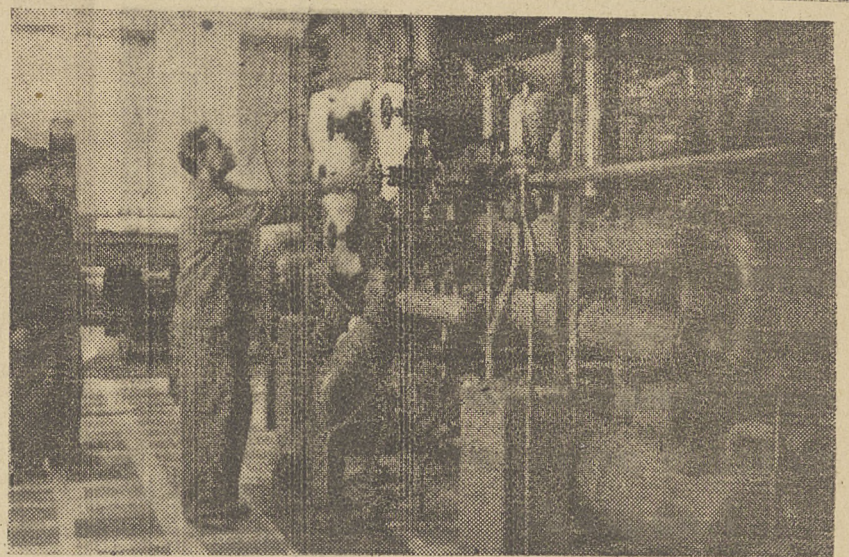
Biuro informacyjne radzieckiej administracji wojskowej w Niemczech zaprzeczyło kategorycznie rozsiewanym tendencyjnie pogłoskom, jakoby władze radzieckie zamierzały przeprowadzić w swej strefie drugą reformę walutową.

Minister skarbu USA Snyder, domagając się w senackiej komisji spraw zagranicznych zatwierdzenia kredytów na „pomoc amerykańską” żądanych przez administrację planu Marshalla, oświadczył, że w chwili obecnej sprawa dewaluacji walut krajów europejskich jest przedmiotem szczegółowych studiów. Snyder stwierdził otwarcie, że Stany Zjednoczone nie zamierzają bawić się w ceregiele, jeśli chodzi o ustalenie Kursu walut krajów Europy Zachodniej.

Agencja Reutersa donosi, że oddziały chińskiej armii ludowej atakują Luwei, ostatni przyczółek Kuomintangu na północnym brzegu Jang Tse Kiang między Nankinem a Szanghajem. Cały północny brzeg Jang Tse Kiang na odcinku 2.400 kilometrów znajduje się obecnie w ręku wojsk ludowych, które koncentrują się w kilku punktach dla sforsowania rzeki.

Na terenie Waszyngtonu odbywa się ożywiona działalność Departamentu Stanu, który puścił w ruch swą maszynę propagandową dla zneutralizowania wielkiego wrażenia, jakie radziecka polityka pokojowa wywarła w Stanach Zjednoczonych. W dniu 19 lu tego odbyło się kilkugodzinne posiedzenie sekretarza Stanu Achesona z przedstawicielami Senatu i Izby Reprezentantów dla usunięcia rozdzźwięków, które wyłoniły się w czasie przygotowań do paktu atlantyckiego. Na posiedzeniu, które trwało 3 godziny, członkowie Kongresu zakomunikowali dziennikarzom, że nie osiągnięto żadnego porozumienia.

Dyskusje i konferencje, mające na celu złagodzenie rozbieżności i rozdzźwięków między Kongresem a Departamentem Stanu, oraz między sygnatariuszami paktu atlantyckiego — toczą się w dalszym ciągu.



Polska nie zna dziś problemu emigracji, przestała być dostawcą tanich sił roboczych dla obcych. Rozbudowując się przemysł wchłonie każdą ilość

Nagrody zbiorowe dla szkół i kursów języka polskiego

Trzy pierwsze równorzędne nagrody Ministerstwa Oświaty przyznano: I Szkole Polskiej im. Prezydenta Bolesława Bieruta w Berlinie, Polskiemu Ośrodkowi Szkolnemu w Budapeszcie, Kursowi Języka Polskiego w Wanne - Eickel III. Każda nagroda składa się z 5 kompletów strojów ludowych.

Wszystkie szkoły, którym przyznano pierwsze nagrody, otrzymują poza tym 40 tomowe biblioteczki, nagrody połączonych Spółdzielni Wydawniczych „Książka i Wiedza” oraz Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych.

Redakcja Tyg. „Repatriant” ze swej strony przyznała każdej z wyróżnionych szkół po 20 kompletów mundurków harcerskich z pełnym wyposażeniem, (10 dla dziewcząt, 10 dla chłopców), po jednym komplecie do siatkówki (piłka i siatka).

Polskiemu Ośrodkowi w Budapeszcie i Kursowi Języka Polskiego w Wanne — Eickel III przyznano dwie nagrody Min. Ziemi Odzyskanych — mapy ścienne Polski.

NAGRÓD DRUGICH i TRZECICH NIE PRZYZNAWANO

Komisja Konkursowa wyróżniła natomiast 11 ośrodków, które otrzy-

- 1) Szkoła Polska w Noeux les Mines (dep. Pas de Calais — Francja)
2. Szkoła Polska w Brukseli
3. Szkoła Polska we Francji (do uznania Inspektoratu Szkolnego w Paryżu.
4. Kurs Języka Polskiego w Bottrop (Marienschule)
5. Kurs Języka Polskiego w Oberhausen II
6. Kurs Języka Polskiego w Oberhausen - Osterfeld
7. Szkoła Polska Hamborn — Obermaxloch
8. Szkoła Polska w Herne
9. Kurs Języka polskiego w Recklinghausen
10. Szkoła Polska w Castrop — Rauxel I
11. Szkoła Polska w Essen - Centrum

Spśród szkół i kursów języka polskiego, które nadesłały mniejszą ilość prac Komisja Konkursowa wyróżniła 20 ośrodków.

Ośrodki te otrzymają biblioteki 20 tomowe — nagrody połączonych Spółdzielni Wydawniczych „Książka — Wiedza”.

1. Szkoła Polska przy Związku Polaków w Rotterdamie (Holandia)
2. Szkoła Polska w Dortmund I
3. Szkoła Polska w Dortmund II
4. Szkoła Polska w Dortmund Mengende
5. Kurs Języka Polskiego w Bottrop (Victoriaschule)
6. Kurs Języka Polskiego w Oberhausen — Styrum
7. Kurs Języka Polskiego w Oberhausen I
8. Szkoła Polska w Hamborn — Maxloch
9. Szkoła Polska w Hamborn — Neumühl
10. Szkoła Polska w Duisburg — Hochfeld
11. Szkoła Polska w Hamborn — Bruckhausen
12. Szkoła Polska w Herne — Sodingen
13. Kurs Języka Polskiego w Castrop — Schwering
14. Szkoła Polska w Essen — Altenessen
15. Kurs Języka Polskiego w Rothausen
16. Kurs Języka Polskiego w Styrum — Mühlheim
17. Kurs Języka Polskiego Düsseldorf
18. Szkoła Polska w Witten
19. Szkoła Polska w Gladbeck
20. Kurs Języka Polskiego w Bochum — Centrum

Redakcja „Repatrianta” otrzymała od Centralnego Zarządu PUR-u jako nagrody dla uczestników Konkursu Wakacyjnego większą ilość odzieży.

Ponieważ z nadeszłych prac w większości wypadków trudno było zorientować się w jakim wieku jest kandydat czy kandydatka do nagrody, poza tym nie znając potrzeb danego kandydata, Komisja Konkurso-

wa postanowiła przydzielić wymienione nagrody kierownictwu tych skupisk polskich, które nadesłały największą ilość prac, z tym, że przyznana odzież rozdana zostanie uczestnikom konkursu. Przez to samo Komisja Konkursowa wyraża podziękowanie kierownictwu wyróżnionych ośrodków za współpracę.

Zarząd Główny Związku Polaków w Niemczech (Bochum, Klosterstr. 6) otrzymuje do rozdziału: 100 swetrów, 100 koszul, 100 par skarpet,

52 pary pończoch, 10 marynarek, 15 par spodni, 1 płaszcz, 10 sukienek.

Kierownictwo Ośrodka Polskiego w Budapeszcie otrzymuje do rozdziału:

42 swetry, 54 koszule, 49 par skarpet, 25 par pończoch, 5 marynarek, 5 par spodni, 5 sukienek,

Kierownictwo Szkoły Polskiej w Berlinie otrzymuje do rozdziału:

40 swetrów, 40 koszul, 50 par skarpet,

(Dalszy ciąg na str. 4)

PIERWSZA NAGRODA ZA PRACĘ ZBIOROWĄ

Nagrodę Generalnego Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji min. Władysława Wolskiego ZA NAJLEPSZĄ PRACĘ ZBIOROWĄ PRZYZNANO UCZENNICOM i UCZNIOM KURSÓW JĘZYKA POLSKIEGO W DORTMUND — HOMBRUCH (BAROP).

Nagrodę stanowi biblioteka składająca się z 40 tomów.

Ponadto kurs otrzymuje:

Nagrodę min. Przemysłu i Handlu — „Budownictwo konstrukcyjne” (komplet konstrukcyjny dla świetlic),

Nagrodę firmy Fogg - Record — 10 płyt gramofonowych

i nagrodę tygodnika „Repatriant”

— komplet do siatkówki.

Uwagi konkursowe

Nasz pierwszy konkurs na wspomnienia z pobytu w kraju w czasie wakacji letnich w ub. roku został rozstrzygnięty.

Początkowo zamierzaliśmy go zamknąć na święta Bożego Narodzenia, by nagrody mogły być rozesłane na gwiazdkę.

W praktyce okazało się to jednak niemożliwe. Trudności korespondencyjne okazały się większe niż przypuszczaliśmy początkowo.

Do redakcji nadchodziły prace datowane nieraz trzy tygodnie wstecz i nie można było ich odrzucić, trzeba było terminy przesunąć. Bez względu na zmieniony termin rozdania nagród zachował się ich charakter — w każdej paczce znajduje się paczka cukierków i pierników.

O to z pewnością nikt nie będzie miał do nas pretensji. Będzie to „osłoda” za długie czekanie.

Pracy przy kwalifikowaniu prac i rozdziale nagród było co nie miara.

Nadeszło bardzo dużo rękopisów. Ogólnie licząc 40 proc. uczestników kolonii letnich napisało wspomnienia. Myśmy z tej masy wybrali 378 prac.

Tak wielkiej roboty nie byłaby w stanie redakcja wykonać we własnym zakresie, a po drugie nie wszyscy „ojcowie redakcji” znają się na pracach młodych czytelników.

Powołano więc Komisję Kwalifikacyjną w skład której weszli: przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Wydziału Polonii Zagranicznej, Związku Młodzieży Polskiej i indywidualnie zaproszona pani Bobińska Helena, autorka licznych książek dla dzieci.

Poziom nadesłanych prac był zadawalający, wiele spośród nich wyróżniało się stylem, ciekawością spostrzeżeń, obserwacji, w szeregu prac przebiega ten sam motyw. I tak dzieci z Westfalii zwróciły uwagę na obfitość artykułów spożywczych na targowiskach, dzieci z Francji na ubiór. Niektóre z nich wprost piszą: „ludzie tak ładnie byli ubrani, że myślałam, że to są cudzoziemcy.”

Dziecko wychowane w środowisku biedy emigracyjnej, widziało do tej pory jedynie źle ubranych i wyczerpanych pracą w ciężkich warunkach współbraci.

Sądziły, że tak wyglądają wszyscy Polacy. Po przyjeździe do kraju „nastąpiło olśnienie”. „Są wspaniałe teatry, sklepy pełne ubrań, różnych smacznych rzeczy i wszędzie mówią po polsku” — pisze jeden z uczestników konkursu.

Przeglądając nadesłane prace z różnych ośrodków, widać od razu gdzie tętni żywo życie polonijne.

Niektóre prace z Berlina z Westfalii, z Węgier pisane są tak ładną polszczyzną, tak pięknym stylem, że nie powstydziliby się tego uczniowie wyższych klas szkół w kraju.

Uzyskaliśmy w ten sposób pełny obraz pracy ośrodków polonijnych.

Stosunkowo najmniej prac nadeszło z Francji.

Rozumiemy, iż obecna atmosfera we Francji nie bardzo sprzyja oddawaniu się wspomnieniom, ale może właśnie dlatego spodziewaliśmy się liczniejszego udziału.

W następnym konkursie z pewnością udział dzieci polskich z Francji czy Belgii będzie znaczniejszy.

Nagrody są liczne dwojakiego typu: zbiorowe i indywidualne.

Przy wyznaczaniu nagrody zbiorowej brano pod uwagę ilość nadesłanych prac z danej szkoły, ich poziom ogólny, staranność i znajomość języka. Tym samym nagroda zbiorowa jest wyróżnieniem dla nauczyciela, nagrodą za włożony przez niego trud.

Nagrody na ogół są praktyczne. Stanowiąc będą dla uczniów i uczennic materiał do dalszej pracy nad sobą — wzbogacając się biblioteczki, książki artystyczne.

Nawiązany przez ten konkurs kontakt pragniemy utrzymać nadal. Cieszyć się będziemy z każdego listu i chętnie zamieścimy dalsze prace szczególnie tych z pośród naszych czytelników, którzy wykazują zdolności literackie, a takich było wielu

Przeglądamy prace konkursowe

O czym to najchętniej piszą dzieci z Westfalii, które spędziły lato w Polsce? Co najbardziej podobało się im w Ojczyźnie? Niech same najlepiej o tym opowiedzą.

Eugeniusz Klimeczak z Dinslaken pisze w swojej pracy konkursowej:

...Najbardziej ucieszyłem się widokiem polskiego morza. Gdy nasz kierownik zamówił dla nas motorówkę i ruszyliśmy nią w stronę Helu, czułem się jak w siódmym niebie. Oj, była to dla mnie uciecha. Nigdy w życiu nie zapomnę tej jazdy na polskim morzu. Postanowiłem zostać w przyszłości polskim marynarzem...

Marynarzem pragnie zostać co drugi chyba chłopiec. Całą polską flotę będziemy mogli niedługo obsadzić samymi Westfalakami. Nie tylko zresztą chłopcom spodobały się fale Bałtyku.

...O Gdyni mówił nam dużo nasz pan nauczyciel na kursie w Niemczech — pisze — Gizela Rejek z Oberhausen — teraz przypomnieli mi się te lekcje. Uciecha moja zwiększyła się jeszcze, gdy dowiedziałem się, że nie tylko będę widział morze, ale i pojedę po nim okrętem. To naprawdę dla mnie było szczęście. Jedno wrażenie za drugim. Nie mogę wyjść z podziwu, coś zmienia się w mojej duszy, nie wiem co to jest, jedno wiem, że wszystkie te obrazy o Polsce, o których słyszałam w Niemczech są prawdą i to na mnie wywarło naprawdę głębokie wrażenie...

Katarzynie Grzegorzównie z Düsseldorfu najbardziej podobały się góry.

...Zakopane. Polskie kochane góry, Tatry. Tu chciałabym pozostać na zawsze. Potężne szczyty gór z Giewontem na czele dały nam poznać piękno przyrody. Tym pięknym widokiem nie mogłam oczu mych nasycić. Pięknie grał góral

na kobzie. Żal mi było opuszczać góry. Może na przyszły rok uda mi się znów spędzić wakacje w Tatrach?...

Z miast polskich najbardziej młodym Westfalakom podobały się Warszawa, Kraków i Gdynia. Warszawa — bo wielka, ruchliwa i pulsująca życiem, Kraków — bo stary i piękny, Gdynia — bo nad morzem.

Felicja Grześkowiak z Hagen opisując swe wrażenia z pobytu w Warszawie, kończy tymi słowami:

...Ponieważ zobaczyliśmy, że kraj nasz pracuje i odbudowuje się, koniecznym jest, żeby wszyscy Polacy, zamieszkujący jeszcze poza granicami Polski wrócili i dopomogli w odbudowie. Wrażenia nasze, które odnieśliśmy w Warszawie, pozostaną nam wiecznie w pamięci.

A Edward Zalewski z Wuppertal pisze:

...Przekonałem się, że nie jest tak w Polsce, jak nam Niemcy opowiadają i niemieckie gazety opisują...

Najmłodszą chyba uczestniczką konkursu wakacyjnego jest Helenka Wdowiak z Kolonii, urodzona w 1940 roku.

...Byłam nad polskim morzem — opowiada — dostałam tam od kierowniczkę RTPD w Gdyni dużą lalkę. Dostałam ją zato, że byłam najmłodszą z całej kolonii, ale najlepiej mówiłam po polsku. Jak przyjechałam spowrotem na kolonię, to wszyscy myśleli, że ja mam małe dziecko...

— Niektóre dzieci — opowiadają dalej — dostały takie ładne mundurki a my nie, więc bardzo płakałam. Ale w transporcie do domu nam obiecali, że i my dostaniemy mundurki. Nie wiem, czy to prawda, czy tylko żebym nie płakała...

...Nas serca bolaty — pisze Rozalia Witt — gdyśmy z Polski wy-

jeżdżali i wszyscy żeśmy się popłakali. Rada bym w Polsce została, ale w Westfalii rodzina, szkoła i praca na nas czekała...

Tak minęły piękne dni. Smutne serce, gdy na długi czas trzeba się pożegnać.

Nie na długo, Rozalio. Spodziewamy się, że niezadługo razem z rodziną zjedziesz do ojczystej ziemi, tu też czeka ciebie szkoła i praca. Posłuchaj co pisze Ewelina Curow z Oberhausen:

...Często wspominam czas spędzony w ojczyźnie i jedno życzenie mam tylko, ażeby jaknajprędzej na zawsze pojechać do Polski...

Bardzo ładnie opisuje swój najmilszy dzień w kraju Małgorzata Bródkówna z Oberhausen.

...Jechaliśmy cztery godziny łódkami po Dunajcu. Był pogodny dzieńek. Słoneczko bardzo przygrzewało, opaliło nas na murzynów. W tym słoneczku Dunajec srebrzył się i złocił. Po obu jego brzegach mijaly nas skały za skałą. Miejscami przejeżdżały nasze łódki pod ślicznymi bramkami, które dzieci z Polski po obu stronach trzymały. Bramki były uwiite z pięknych kwiatów. Głośno rozlegał się nasz śpiew, który mi jeszcze dziś w uszach brzmi...

A Urszula Stachowiak z Essen pisze, że nie jest w stanie opisać wszystkich swoich przeżyć w Polsce.

...Obiecuję zato zostać dobrą Polką — kończy swój miły list.

Antoni Kmicik z Oberhausen za najpiękniejszą chwilę przeżyty w Polsce uważa wizytę w Belwederze u Pana Prezydenta.

...i ja miałem należeć do delegacji dzieci polskich zza granicy, które udały się na przyjęcie do pana Prezydenta. Podwójna więc mnie miała spotkać radość: zobaczenie stolicy i naszego Pana Prezydenta. Długa kolumna dzieci udała się do

Belwederu, gdzie zasiada Pierwszy Obywatel Państwa. Z niecierpliwością czekamy na tę uroczystą chwilę, kiedy zjawi się Pan Prezydent. Nareszcie spełnia się życzenie każdego małego obywatela. Witamy go serdecznymi okrzykami. Rozmawiał z nami, pytał się i każdy miał wrażenie, jak gdyby rozmawiał z ojcem. Wcale nie pokazywał, że jest czymś wyższym od innych. To mi się najbardziej podobało...

A oto fragment starannej pracy małej Elżbietki Sokolewskiej z Dortmundu.

...Ściągnęłam buciki i pończoszki, aby stanąć w Polskim morzu. Woda morska oplukiwała mi nogi i zmywała kurz, który przyniosłam z ziemi obcej. Wychodząc z wody, zdawało mi się, że morze polskie na przywitanie obmyło mi nogi, a bym bez brudu chodziła po kochanej polskiej ziemi...

Niesposób przytoczyć wszystkich miłych listów, które wpłynęły na nasz konkurs.

Na zakończenie jeszcze jeden tyłko, Heli Rzeźnikowskiej z Gladbeck.

...Smutno nam było, gdy nastąpił dzień odjazdu. W tej chwili zobaczyliśmy, jak nas wszyscy kochają. Wszystkim smutno było, gdyż my opuścili kochaną Polskę, bo choć jestem jeszcze dzieckiem, wiedziałam, że jedziemy znów w obce strony, tam gdzie się nas prześladowuje. Jednakowoż po deszczu słońce zaświeci, gdyż na wiosnę przyjeżdżam z rodzicami już na stałe do Polski, gdzie będę słyszała tylko polską mowę i na stałe będę oglądać dobro i piękno naszej Ojczyzny.

Nagrody zbiorowe dla szkół i kursów języka polskiego

(Dokończenie ze str. 3)

- 25 par pończoch,
- 4 marynarki,
- 9 par spodni,
- 2 mapy ścienne,

Z nagród zakupionych przez redakcję tyg. „Repatriant” Komisja Konkursowa przydzieliła do rozdziału wśród szkół i świetlic:

Zarządowi Głównemu Zw. Polaków w Niemczech:

19 kompletów mundurków harcerskich (10 dla dziewcząt, 9 dla chłopców),

- 4 komplety do siatkówki,
- 3 komplety do ping-ponga.

Ponadto z nagród wyd. „Repatriant” otrzymują:

Ośrodek Polski w Budapeszcie piłkę nożną, komplet do siatkówki i komplet do ping-ponga.

Szkoła Polska w Berlinie: komplet do siatkówki i komplet do ping-ponga.

Inspektorat szkoły we Francji do rozdziału: mapę ścienną (nagroda min. Ziemi Odzyskanych).

Komisja Konkursowa biorąc pod uwagę, że wyniki jakie osiągnęli uczestnicy Konkursu Wakacyjnego w dużej mierze są owocem pracy nauczycieli, przyznała im szereg nagród indywidualnych.

Listę nagrodzonych podamy w następnym numerze.



Maria Banaszek opisuje jak dzieci wkraju witały swych rówieśników z Westfalii. Maritka pisze o powitaniu w Szczecinie, potem na kolonii w Ryjewie, gdzie była 6 tygodni. Dzieci z kraju, z którymi spotkała się na koloniamach to przeważnie harcerki i harcerze. Maritce podobały się bardzo ich mundurki a nadewszystko serdeczność jaką harcerze okazali braciom z obczyzny. Do pracy swej Maritka załączyła rysunek przedstawiający bramę na kolonii w Ryjewie i swych cennych przyjaciół. Już sam napis u wejścia świadczy o atmosferze serdeczności jaka cechowała nie tylko kolonię w Ryjewie, ale wszystkie inne.

POŁĄCZYŁ NAS DZIŚ BRATERSKI MARSZ...

praca Jana Stawińskiego z Dortmund - Hombruch/Barop
za którą otrzymał I-szą nagrodę indywidualną

Wolno obniża się przy horyzoncie słońce i zbliża się coraz bardziej ku morzu. Morze odbija ciemno - czerwone promienie, łączące strumieniem horyzont i brzeg. Powoli zacierają się cienie, tylko kontury sosen rysują się miękko w swej okrągłości, ostro w zarysie od mocnego niebieskiego nieba. Słaby szepc wiatru miesza się z cichym szumem odbijających się fal, tworząc szelest podobny do melodii, melodii ojczystego wybrzeża.

Przez wieki całe biją fale ku wybrzeżu, bez ustanku, wytchnienia. Na horyzoncie płynie okręt w świat, świeca dek polskiej pracy i pilności. Może wiezie węgiel do Szwecji. Węgiel z Górnego Śląska, z kraju ojców, wydobyty gorliwymi, niezmordowanymi rękami polskiego górnika.

Siedzę na wysokim brzegu w trawie, wysoko ponad szaro - błyszczącym piaskiem. Przede mną rozszerza się w dal bez końca jak oko sięgnąć może, polski Bałtyk, nasze morze. Jak odcięty od świata zdaje się ten kawałek ziemi. Oglądam się i widzę wśród drzew płonące ognisko. Chłopcy i dziewczęta z Westfalii, z druhanami z okolic Lublina, kolegami i koleżankami z Warszawy, Darłowa, Sławna. Spiewają. Nad brzegiem morza rozbrzmiewają słowa żołnierskiej piosenki:

Szumi dokoła las,
Czy to jawa, czy sen.
Co ci przypomina,
Co ci przypomina
Widok znajomy ten.

Wszyscy jesteśmy braćmi, Polakami. Przybyliśmy z kraju naszych najzawziętszych wrogów, obywateli b. niemieckiego państwa. Przybyliśmy, jako Polacy do Polaków. Z radością i z serdecznością nas przyjęli nasi bracia rodacy i z wdzięcznością od nich przyjęliśmy ich przyjaźń. Było to szczęśliwe uczucie, że jest się członkiem tej młodzieży.

Zawsze musieliśmy z cierpliwością przyjmować obelgi rzucane nam przez naszych nieprzyjaciół, najgorszy hultaj mógł się odważyć rzucić nam przżwiska i skrzywdzić nas. Zdarzenia takie bolały w duszy młodego człowieka, wychowanego przez polskich rodziców. Mieliliśmy naszą dumę narodową i wiarę, która pozwoliła nam wytrwać i nareszcie wygrać.

Teraz jesteśmy gośćmi Państwa Polskiego, polskiego Narodu, gośćmi naszej Ojczyzny.

Z radością zwiedziliśmy stary Kraków, centrum kultury i historii.

Podczas jazdy do Wrocławia świeciły nam w nocy w Katowicach ogromne wieże i wysokie kominy z kopaliń stały nam pozdrowienia.

W piastowskim grodzie, we Wrocławiu podziwialiśmy wystawę Ziemi Odzyskanych, świadectwo polskiej pracy kulturalnej i gospodarczej na ziemiach zachodnich.

W Szczecinie stały okręty z licznymi państw, naładowane dorobkiem pracy ostatnich lat.

W Warszawie spotkaliśmy młodzież całego świata i wspólnie z tą młodzieżą śpiewaliśmy pieśń pokoju. Tutaj zostaliśmy przyjęci przez Prezydenta Polski i słowa jego skierowane do nas zostaną niezapomniane.

Z zapalem pomagaliśmy razem z młodzieżą polską z innych krajów w

odbudowie Warszawy, składając w ten sposób skromne podziękowanie sercu Polski za serdeczność i tyle przyjaźni okazanej nam podczas naszego pobytu w Kraju.

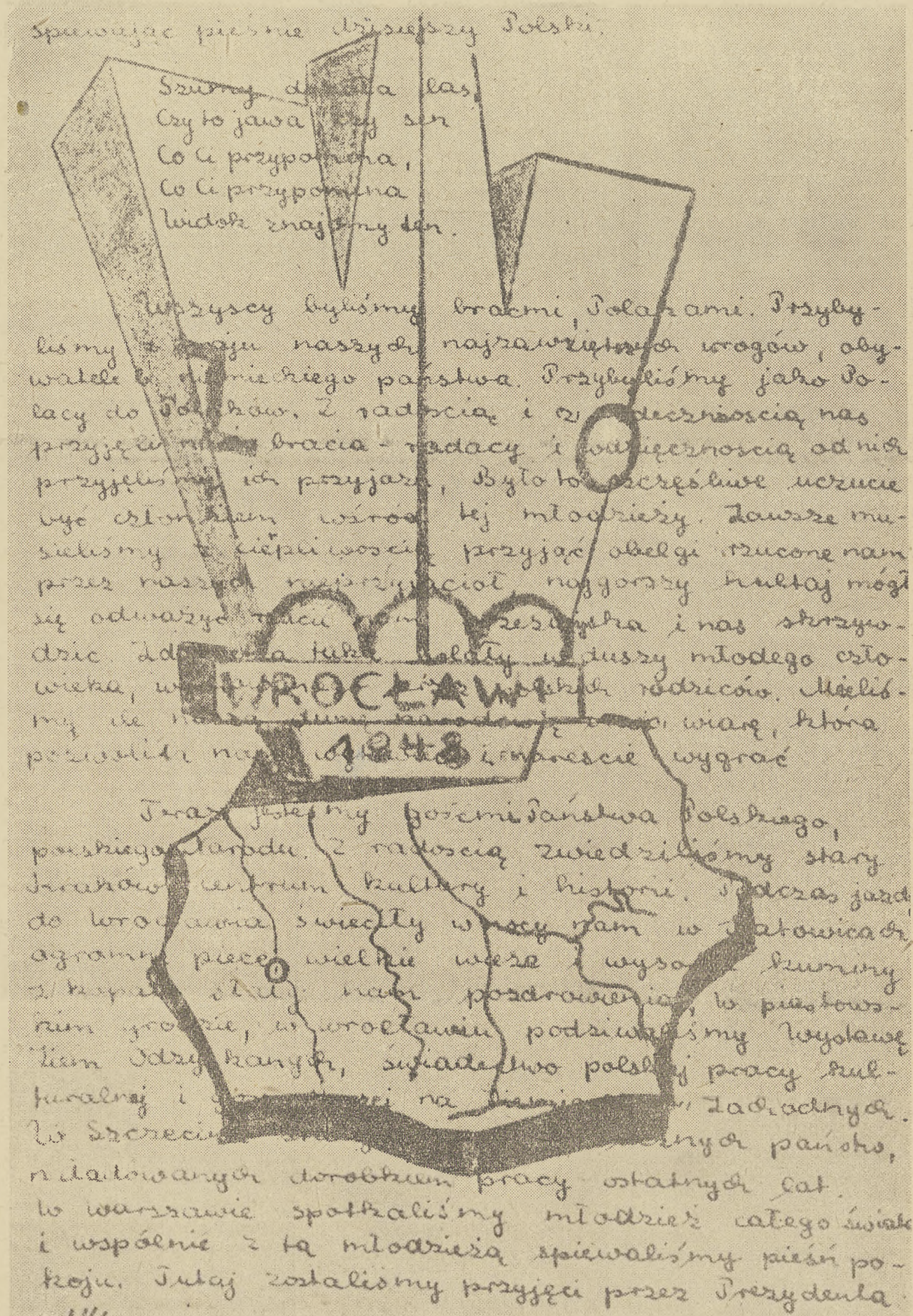
Wracaliśmy z żalem, bo wracaliśmy do kraju, który otoczy nas znowu nieprzyjaznym uczuciem, ale wdzięczność zachowamy Wam Rodacy i stałą pamięć. Dzisiaj odczuwamy naszą łączność:

połączył nas dziś braterski marsz,
groźne przeminą lata.

Hej, my młodzi pójdziemy
na wschodzie
i na zachodzie po szczęście, pokój
i radość.

JAN STAWIŃSKI

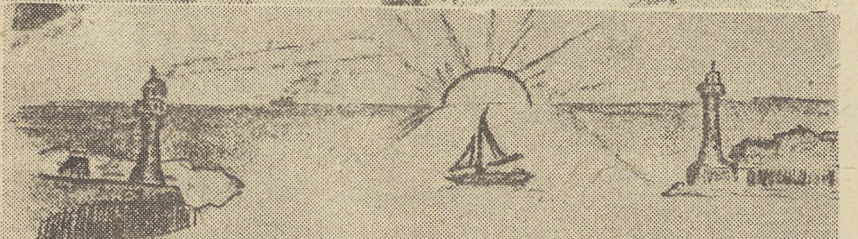
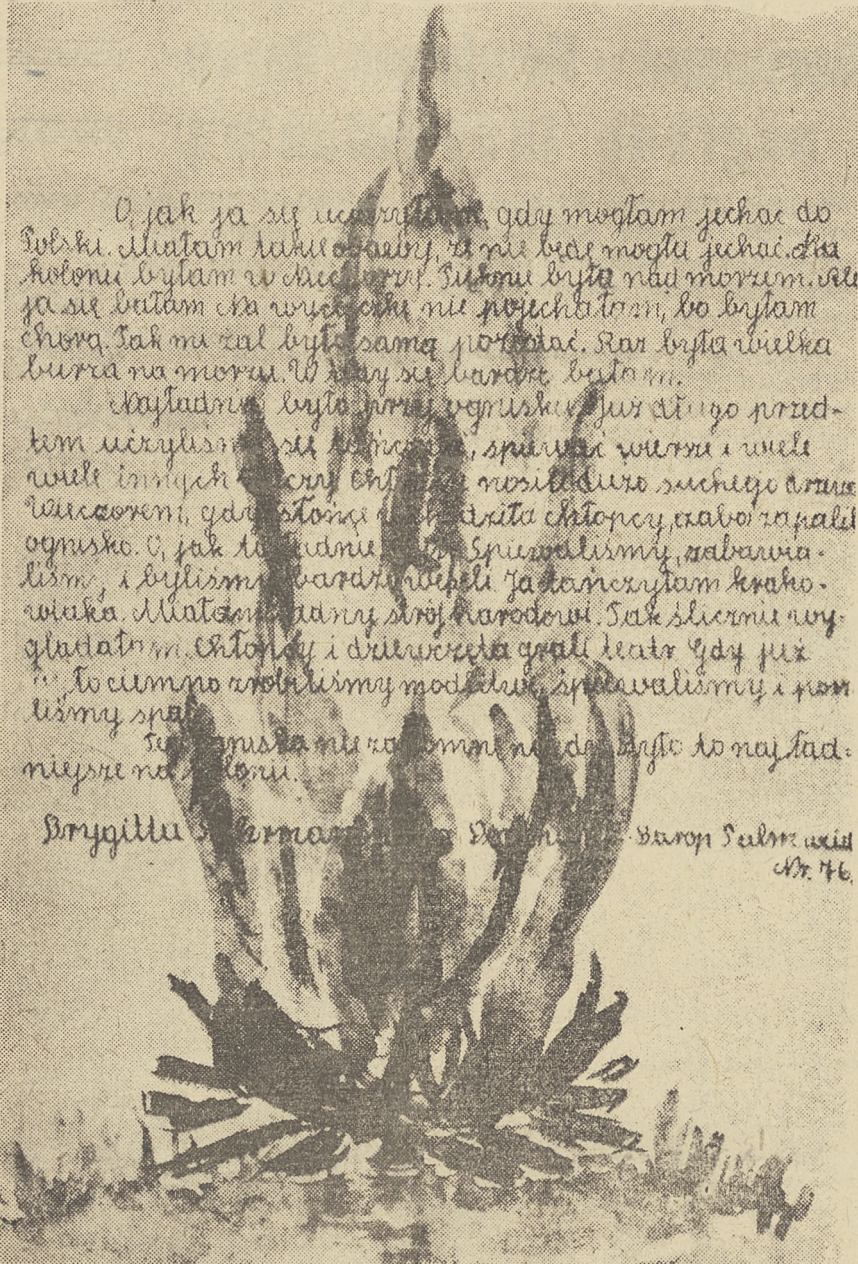
Kurs języka polskiego
Gromady Dortmund - Hombruch - Barop



Janek Stawiński otrzymał pierwszą nagrodę indywidualną za piękny język i styl, oraz nieprzeciętny talent rysunkowy, pilność i staranność. Na zdjęciu 3 str. nagrodzonej pracy.

**Nagrodę ufundował KCZZ
jest nią tom dzieł
poetyckich
Adama Mickiewicza**

Praca zbiorowa uczestników kursu języka



O, jak ja się uczyłam, gdy mogłam jechać do Polski. Miałam takich oparć, że nie miałam jechać do kolonii. Byłam w chacie. W domu było nad morzem. Ja się bałam, że wycieczki nie pojedzie tam, bo byłam chora. Tak mi też było, sama jechać. Raz była wielka burza na morzu. Wtedy się bardzo bałam.

Najbardziej było mi w Polsce, już do tego przedtem uczyłam się, że w Polsce, spacerować i wiele wiele innych rzeczy. W Polsce było bardzo dużo wycieczek, gdzie staliśmy, gdzie chcieliśmy, gdzie w palenisku. O, jak to było, że się uczyliśmy, zabawialiśmy, i byliśmy bardzo wesołi. Jakaś dziewczyna krakowianka. Miałam tam swój kraj. Tak słownie wyglądało. Chcieliśmy i dziewczęta grały teatr. Gdy już to ciemno zrobił się, modliliśmy się, śpiewaliśmy i poszliśmy spać.

W Polsce mi było bardzo miło. Było to najładniejsze na kolonii.

Brygitta Kehrman, Dortmund - Barop Palmweide Nr. 76.

Najlepiej podobało mi się w Polsce na kolonii w Słomce. Tam przez cały dzień mogłam latać, a piłką grać, śpiewać i bawić się. Ale najbardziej dla mnie było morze. Tylko nie było wolno długo kąpać się w morzu. Pani higienistka zabroniła i tylko wolno było iść z całą kolonią. Na morzu sunęły okręty. Tak wolno jechały i tak powoli. Ale i my jechaliśmy statkiem po Odre, dla statku było wtedy bardzo wesoło. Zaraz lubiłam być nad morzem i w wodzie się kąpać. Dura, ja gorąco widziałem i podobało mi się bardzo. Ja też chciałabym zostać marynarzem.

Gdy przyjechałam do domu. Mama do mnie mówiła, że jakbym nie byłam w domu. Ale ja to w domu nie bywałam, ja się tak bawiłam. Ale strasznie mi się podobało. Będę chodzić do szkoły i uczyć się, to na drugi rok znowu pojedzie do Polski.

Szymczak, Alfred.
Dortmund - Barop, Palmweide 76.

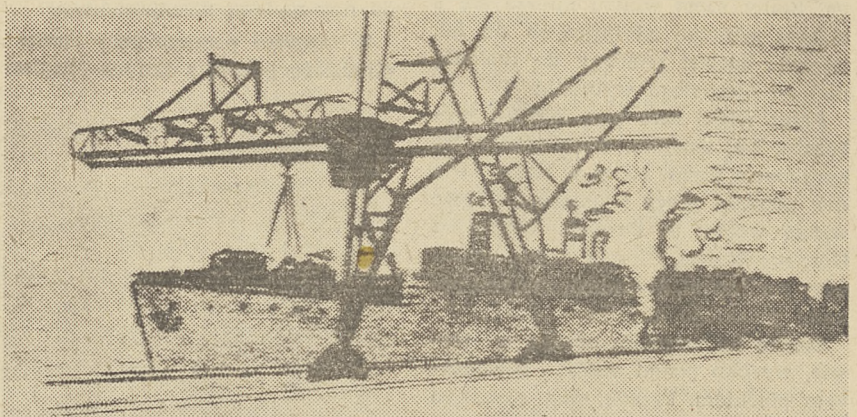
PRACA zbiorowa kursu języka polskiego w Dortmund Hombruch - Barop zdobyła bezapelacyjnie pierwsze miejsce. Reprodukujemy kilka jej stron, które niestety nie mogą oddać całego efektu, ze względu na czarny kolor, w którym są reprodukowane. W orginale każda strona jest starannie ilustrowana kolorowymi bardzo ładnymi rysunkami.

Niektóre z nich wskazują na bezsprzeczny talent wykonawców. Rysunek Bronisława Stawińskiego,

przedstawiający fragment portowego nadbrzeża, wykonany jest bez zarzutu, abstrahując od tego, czy jest to własna kompozycja, czy też reprodukcja widzianego gdzieś obrazka.

Ciekawy i opracowany z talentem jest pomysł Brygidy Kehrmanówny: na tle płonącego ogniska — opis wrażeń z wycieczki nad Bałtyk. Całość wygląda bardzo efektownie.

W rysunkach Alfreda Szymczaka zasadniczym motywem jest morze. Widok zachodzącego słońca nad spo-



W Polsce mi było bardzo miło. Było to najładniejsze na kolonii.

Wtedy pojechałam do domu i tam statkiem dojechałam do domu. Wtedy mi było bardzo miło. Było to najładniejsze na kolonii.

Wtedy pojechałam do domu i tam statkiem dojechałam do domu. Wtedy mi było bardzo miło. Było to najładniejsze na kolonii.

Najlepsza praca

Była wojna, bomby rozbijały domy, szkoły polskiej nie było. Niemcy zabronili uczyć się polskim dzieciom po polsku. W roku 1946 przyjechała pani nauczycielka i pan nauczyciel i zaczęli uczyć. Pani dziewczynki, a pan chłopców.

Nie wszystkie dzieci chodziły do szkoły polskiej.

Pani mówiła nam dużo o Polsce, o miastach, kopalniach, fabrykach, o Ziemiach Odzyskanych, o zniszczeniach jakie Niemcy porobili, w kraju, o dzieciach polskich i młodzieży.

Słuchaliśmy bo bardzo lubiliśmy te opowiadania. Na zakończenie zawsze nam pani mówiła, że „da Bóg Polskę naszą będziecie oglądały własnymi oczyma”.

Myślałyśmy, że pani tak sobie tylko mówi, bo gdzieś tam same dzieci mogłyby jechać tak daleko do Polski, aż tu jednego dnia przychodzi pani do klasy ucieszona i mówi, że ambasada polska urządza wycieczki dla dzieci polskich z Francji do kraju. Krzyk, hałas w szkole, w każdym domu, na całej kolonii, nikt nie chce uwierzyć.

Na naszą kolonię pan inspektor wyznaczył 8 miejsc, ale później jeszcze dostaliśmy trzy miejsca. Nigdy nie myślałam, że takie szczęście mnie spotka.

Cały czas, to znaczy dwa tygodnie, były kłopoty, biegania z załatwianiem

papierów, nareszcie wszystko załatwione i 17 lipca o godz. 16 wszyscy zjechalibyśmy się w Douai.

Ruch był wielki, śmiechy, hałasy, nawet trochę płaczu, ale to chyba dlatego, że deszcz lał i psułam mamusiom, nam nie mógł poradzić. Ulokowano nas w wagonach, a my dalej skakać po łózkach, rozpakowywać swoje zapasy. W pociągu byliśmy wszystkie z Noeux no i z innych kolonii.

Nareszcie o 7 pociąg ruszył z Douai, krzycałyśmy z radości jak dzikie, nie wiem, jak to długo trwać mogło, bo pomęczone poszliśmy spać. Zbudziło nas wołanie: Zosia, Janka, Teresa itd., wszystkie skoczyłyśmy z łóżek, to nasza nauczycielka szukała nas w Paryżu na dworcu, znowu radość, że ona do nas przyszła i pan nauczyciel i Wojtek pana nauczyciela. W Paryżu bardzo dużo dzieci wsiadło do pociągu i o 4 rano ruszyliśmy dalej do Strasburga. Pociąg pędzi, my śpiewamy i jemy, opowiadaniem nie ma końca. Nareszcie jedziemy już do Polski.

Międzylesie pierwsza stacja! Polska!

Na nasze powitanie wyszły dzieci polskie ze śpiewem i kwiatami. orkiestra grała, było bardzo wesoło, a my też zaśpiewaliśmy piosenkę polską, której nauczyłyśmy się w szkole w Noeux.

polskiego w Dortmund - Hombruch/Barop


kojnym morzem i wściekły sztorm balwanów na zagubioną wśród wód samotną latarnię, wesóły marynarz z harmonią i polska flaga łopocząca na wietrze — oto tematy które interesują Alfreda. Ciekawe, czy zostanie on marynarzem. A może marlarzem — marynistą?

Najbardziej jednak efektowna jest okładka. Na pięknie stylizowanym orle, opiera się Polska. Wystrzela z niej ku górze wrocławska iglica na tle trzech luków, symbolizujących trzy lata odbudowy Polski.

U góry — z jednej strony widok Wawelu, z drugiej — statek na wodach Bałtyku. Wszystko w pięknie scharmonizowanych barwach.

Całość pracy zawarta jest między dwoma wierszami: „Rotą“ na wstępie i wierszem nieznanego autora, wzywającym do pracy przy odbudowie wolnej Polski.


Dzieci z kursu języka polskiego gromady Dortmund Hombruch — Barop w pełni zasłużyły na pierwszą nagrodę przez swoją pilność staranność i pomysłowość.



W naszej kolonii jeden kolega i ja jechaliśmy do Warszawy, do Prezydenta Piłsudskiego. Uczyłam się bardzo, bo byłam straszenie ciekawa na Prezydenta. Udziałem naszego Prezydenta już często w gawiedzi, ale w Warszawie miałam go widzieć. W Warszawie było dużo dzieci polskich z innych państw i słynnymi poszliśmy na zamki. Tutaj Prezydent nam powiedział nam, że mamy rodzicom powiedzieć jak nam się w Polsce podobało. Dzieci podali Prezydentowi kwiaty i mówili wiersze. Już nie zapomnę nigdy Warszawy! Takie miłe miasto! Byliśmy także w fabryce, gdzie mogliśmy zobaczyć sobie cukierki, takie dobre te polskie cukierki. W kinie pokazali nam Warszawę, jak ona dzisiaj wygląda. Gdy odjeżdżaliśmy był u nas Młodziak Orwiał obywatel Hrubieszowski i jeden Genemat. Od nich dostaliśmy książeczki.

W Warszawie podobało mi się bardzo i nigdy nie zapomnę Prezydenta Piłsudskiego.

Generałowa Elżbieta
Dortmund Hombruch
Deutsch Luxemburger Str. 34



Trasa wycieczki po Kraju



konkursowa z Francji

Hej od wsi do miasta,
Hej gościniec prowadzi,
Witajcie kochani, witajcie kochani.
I bądźcie nam tu radzi.

Dostaliśmy pierwszy obiad polski i cukierki, cukierki! Wieczorem pociąg ruszył i jechaliśmy do Wrocławia. Byliśmy na defiladzie 50.000 młodzieży polskiej. To tak dużo, dużo! Wieczór się zbliżał i musieliśmy wracać do pociągu, ruszamy dalej. Po rozdeleniu dzieci do poszczególnych kolonii, ja jechałam do Karłowca. Bardzo ładnie tam, góry i lasy.

Jedzenie dostaliśmy bardzo dobre, lepsze jak w domu i ile, kto mógł zjeść. Chodziliśmy na wycieczki. Byliśmy w Stołowych Górach, w Wilczych Dolach i pierwszy raz widzieliśmy wodospady. W lesie zbierałyśmy jagody. A jeśli padał deszcz, uczyłyśmy się tańców, deklamacji, śpiewów w świetlicy.

Pisałam do rodziny, ciocia przyjechała i zabrała mnie do siebie do Boguszewa. Bardzo ładna okolica. Są tam góry i lasy. Ciocia mówiła, że nie chciałaby wrócić już do Francji. Najlepiej podobał mi się Kraków, Wawel. Własnymi oczyma oglądałam te cuda, o których słyszałyśmy w szkole w Noeux. Z Krakowa pojechaliśmy do Warszawy i tam znów przy-

pominaliśmy sobie, że słyszałyśmy o tych gruzach w szkole, z „Gazety Polskiej“, z „Naszego Pisemka“, radia itd. A teraz własnymi oczyma to oglądamy.


Bardzo nam było smutno patrzeć na te zburzone domy, a w sercu coś się ścisnęło, ale pokazali nam nas przewodnicy śliczne domy już teraz wybudowane, tak duże, jakich jeszcze we Francji nie widziałam. I cieszyliśmy się, że już Warszawa się odbudowuje, że będzie duża ładna i nowa, że ludzie będą mieli mieszkania, a dzieci szkołę.

Z żalem, a nawet z płaczem wyjeżdżaliśmy z Polski, ale pocieszyliśmy się wszystkie, że już w przyszłym roku będziemy jechać z całą rodziną do kraju na zawsze, że my naszym rodzicom opowiemy jak jest w kraju, jak mają nasze ciocie i wujkowie.


Polskę pokochałam całym moim sercem, całym sercem też chcę wrócić do Polski, ale już z ojcem, mamą, siostrą, bratem, abyśmy wszyscy mogli żyć w niej i patrzeć na tę ukochaną Ojczyznę własnymi oczyma.

KŁAK ZOSIA
ucz. Szkoły Polskiej
w Noeux Les Mines
(Pas de Calais).


Buduj się Polsko!
chłuchaj swoje łany spokojnie oraz
rolnik spracowany, niech złotym uwarunkiem
zapelnia spichlerze.
Buduj się Polsko! Lotniem granic strzeż!




Buduj się Polsko!
chłuch w ławach fabrykach smadują pracę
wiece robotnikach, niech gładnym ustom
kamioną wyczerpią.
Buduj się Polsko! Lotniem granic strzeż!



Buduj się Polsko!
chłuch w miastach i wsiach jak kochać ludzi,
uczy każdego szkoła, niech uczy bliźnim
dopomagać szczerze.
Buduj się Polsko! Lotniem granic strzeż!



Buduj się Polsko!
Wspokoju i ładnie niech każdy celownik
swoją uwagę kładzie, gdyż będzie miła,
dla życia w ofiarę.
Buduj się Polsko! Lotniem granic strzeż!



Pamiętny dzień w Warszawie

Najlepsza praca konkursowa z Węgier

Należałam do szczęśliwych polskich dzieci z Budapesztu, które wyjechały na kolonie letnie do Ojczyzny. W dniu 15 lipca br. po raz pierwszy ujrzałam rodzinny kraj, w którym urodzili się moi rodzice i o którym tyle mi opowiadali. Dużo opowiadali o kraju ojczystym nauczyciele. Jednakże obraz Ojczyzny, który nosiłam w duszy, nie odpowiadał rzeczywistości. Ojczyzna nasza jest tak piękna, że bez ujrzenia jej nie można tego sobie wyobrazić.

Gdy pociąg nasz stanął na granicy, wtedy otwały się wrota wymarzonej krainy baśni. Witwały nas delegacje, a myśmy stały i nie mogły słowa przemówić. To był urok naszej ziemi. Wtedy chciało mi się położyć na tej ziemi i całować ją i dziękować jej, że znowu jest nasza i bronić jej i oddać życie za nią, by nigdy już więcej nie deptał jej wróg niemiecki.

A sercem tej ziemi jest miasto Warszawa. Dlatego najwięcej pragnęłam ujrzeć stolicę, o której wiedziałam, że przez tyle tygodni walczyła po bohatersku i choć ją wróg doszczętnie zniszczył, ona nie poddała się. Znowuż żyje.

Wszędzie, na każdym miejscu, gdzie nasza grupa dzieci z Budapesztu podczas tych wakacji była, było niezmiernie dobrze, lecz mnie najwięcej utkwiał w pamięci obraz Warszawy dlatego, że ona dała początek odrodzenia Polski przez pomoc naszych braci Słowian.

Gdy się skończyły wywczasy w Karłowie na Ziemiach Odzyskanych nareszcie powiedziano nam przed odjazdem z Polski, że zobaczymy Warszawę. Radość moja była nieopisana. Teraz wiedziałam, że ujrzę święte miejsce skąpane we krwi bohaterskiej.

Dnia 28 sierpnia dojechałyśmy do Warszawy. Serdecznie nas witano na dworcu kolejowym już odbudowanym. Skąd pojechałyśmy wielkim samochodem ze śpiewem: „Warszawo, moja Warszawo... do Domu Akademickiego, gdzie wyznaczono nam kwatery. Byłyśmy zmęczone podróżą, mimo to ciekawie rozglądałyśmy się dokoła przez całą drogę. Wszędzie

widzieliśmy nowoodbudowane domy, które hitlerowcy najeźdźcy zwrócili z ziemią. Było to podziwu godne, że przez 3 lata już tyle odbudowano.

Po śniadaniu wyruszyliśmy autobusem na zwiedzenie całej Warszawy. Wysiedliśmy przy Sejmie. Tu kierownik naszej wycieczki opowiedział nam, że barbarzyńskie ręce zniszczyły także i ten dom, ale pilne roboty ręce już go odbudowały. Stąd nasza droga wiodła do biblioteki, dalej do Belwederu. Wstąpiliśmy do jednego kościoła, gdzie w ścianie jest zamurowane serce wielkiego polskiego muzyka Fryderyka Chopina, o czym objaśnia tabliczka pamiątkowa. Jadąc dalej oglądaliśmy Stare Miasto oraz budowę trasy W — Z. W dalszej drodze widzieliśmy same gruzy... gruzy... gruzy, które wywoływały w nas niezmiernie oburzenie na Niemca, który tyle ran zadał naszej ukochanej stolicy.

Ostatni nasz przystanek nastąpił przy Grobie Nieznanego Żołnierza, na którym złożyliśmy wieniec w podziękowanie wszystkim żołnierzom za wywalczoną wolność.

W Warszawie wszyscy troszczyli się o nas i nasz kochany Pan Prezydent Bolesław Bierut i Liga Kobiet, i Min. Oświaty. Z Warszawy wyjeżdżałyśmy z największym żalem, ale z największą dumą, że Warszawa jednak żyje i za kilkanaście lat będzie jeszcze piękniejsza, bo ją odbudowują polscy robotnicy i serca wszystkich Polaków na całym świecie.

Po przyjeździe do Budapesztu, stałam mi majaczy w oczach obraz naszej Warszawy i to jest moim największym szczęściem, że ona się odbudowuje. Nie chcemy więcej wojny, nie chcemy nowego imperializmu niemieckiego, który mógłby znowu zadać rany naszej Ojczyźnie. Ja zaś osobicie za wszelką cenę postanowiłam sobie kiedyś zamieszkać w Warszawie.

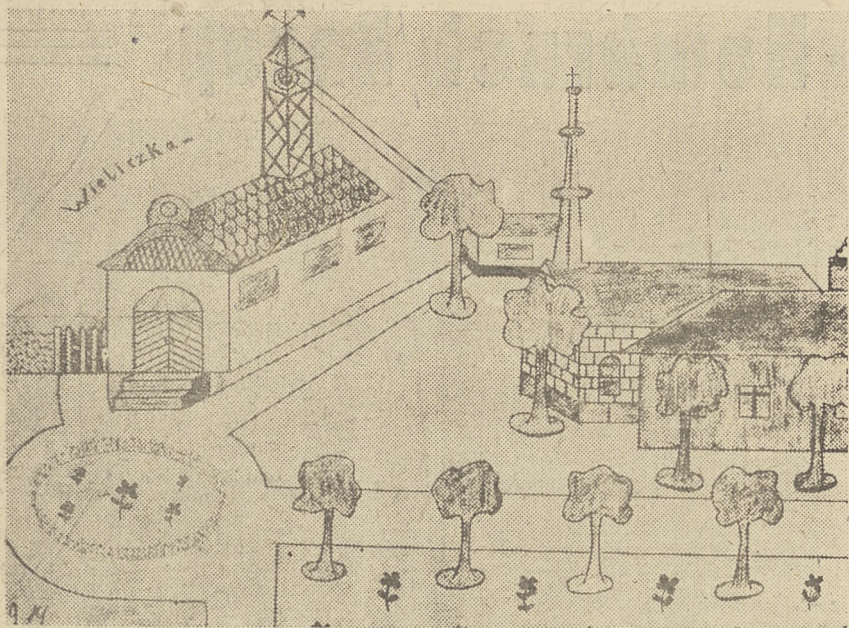
Teraz koresponduję z kierowniczką naszej Kolonii Słowińską Aleksandrą, która mi tyle pięknych rzeczy pisze i robi nadzieję, że i w przyszłym roku może się uda pojechać znowu na kolonie do Polski.

Tu wszystkie dzieci o tym tylko mówią, by znowu w przyszłym roku Budapeszteńskie Polskie nasze kochane władze wysłały dzieci do Ojczyzny. Wszystkie chcą jeszcze raz ujrzeć Warszawę i morze Bałtyckie. I rozmyślam nad tym pilnie, jakby się przyczynić do odbudowy Warszawy.

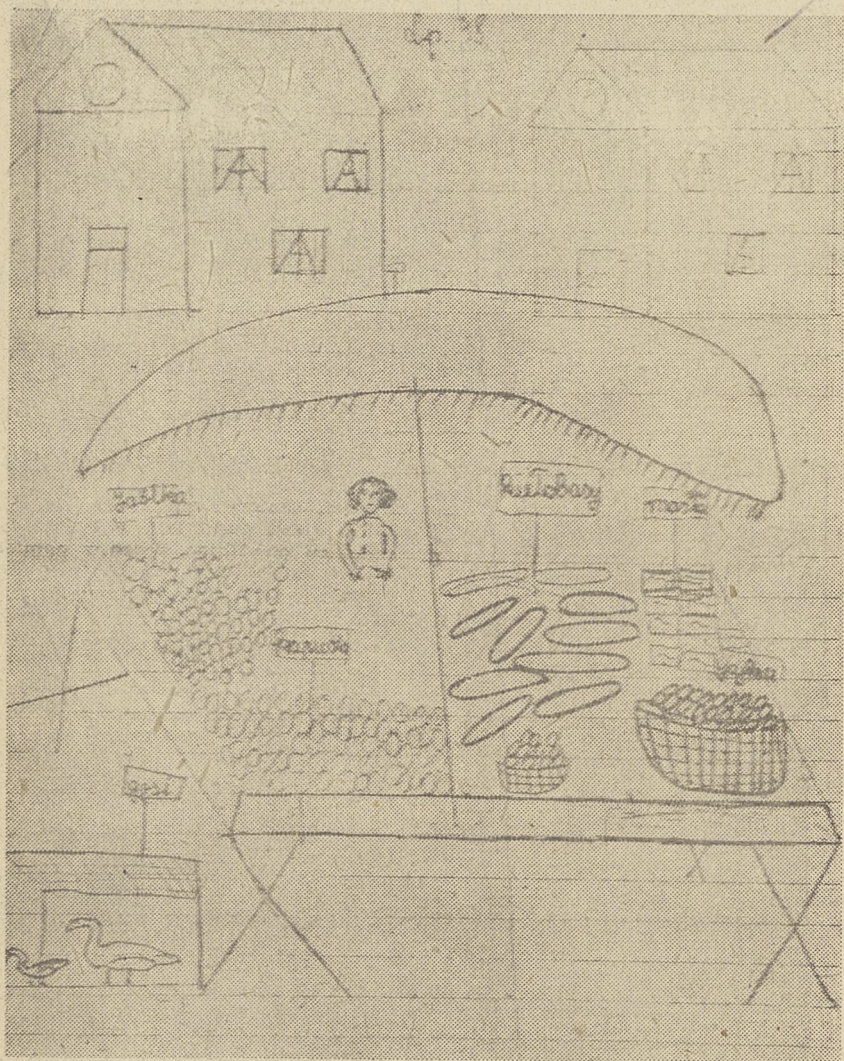
KASPEREK MARIA

uczennica Polskiego Ośrodka
Szkolnego w Budapeszcie
ker. Noszlapi - u 42/139 — Węgry
Budapeszt, 15 października 1948 r.

Nagrodę Konsula
d-ra J. Marezkiego
za najlepszą pracę z Berlina
otrzymała B. Sychalska



Karol Pośpiech z Oberhausen zwiedzał kopalnię soli w Wieliczce i pięknie ją nam wyrysował.



Jabłka, gęsi, masło, kielbasy — wszystkiego w Polsce jest dużo. Przekonały się o tym dzieci polskie z zagranicy. Rysunek Ani Igielskiej z Dortmundu.



Harcerze — to częsty motyw rysunków i opisów.
narysował E. Mazurek z Bottrop.



Bardzo ładny rysunek Brygidy Sychalskiej z Wystawy Ziemi Odzyskanych.



Witold Lemańczyk z Eerlina pisze o psieku znajomego pastuszka i ilustruje opowieść takim rysunkiem.

DZIECI BERLINSKIE W KONKURSIE

Penieżej zamieszczamy pracę Brygidy Spychalskiej i fragmenty innych prac, nadesłanych przez dzieci Pierwszej Polskiej Szkoły im. Prezydenta RP. Bolesława Bieruta w Berlinie.

„Jeśli mam pisać o chwilach, które na mnie zrobiły niezatarte wrażenia, podczas pobytu w ojczyźnie, to trudno jest mi wybrać, które mam wymienić, bo było ich dużo.

Przyjechaliśmy do Łodzi. Gdy wjechaliśmy na dworzec Kaliski, przywitano nas z pełną miłością, że wiecznie będę to pamiętać. Na dworcu zebrała się masa ludzi, witających nas z zagonianicy. Mówili do nas z serca i prosili nas, ażeby im opowiedzieć o Polonii Zagranicznej. Opowiadaliśmy im, jak bardzo pragniemy odwiedzić naszą ukochaną Ojczyznę i jej stolicę Warszawę, jak u nas się uczymy, aby poznać język ojczysty. Przekonaliśmy się, jak drodzy jesteśmy w sercu każdego Polaka. Z tym uczuciem i radosnym sercem rozpoczęliśmy nasze wakacje.

Łączyliśmy się szybko z kolegami, rozmawialiśmy z nimi w ojczystym języku o szkołach, historii Polski i kulturze ojczystej. Zaprzyjaźniliśmy się serdecznie i one prosiły nas, żebyśmy z rodzicami jak najprędzej do kraju wrócili. „Macie takie same, jak i my prawa do nauki, jak dzieci naszych robotników i chłopów. Także dla córek i synów Polonii Zagranicznej otworzy się szeroko wrota szkół i uniwersytetów. Każdy z was może, jeśli ma zdolności i dobre chęci pracować, własną pracą zdobywać sobie coraz lepsze warunki życia i podnosić dobrobyt w całym kraju. Takie były ich miłe słowa. Wszystko to by-

ło takie przyjemne, innym sercem i myślą powiedziane niż na obczyźnie. Zazdrościliśmy im tej regularnej nauki w szkole polskiej, bo już od dawna było naszym życzeniem, też uczęszczać do niej. Mówili nam o wystawie Ziemi Odzyskanych. O tym, że ona nie jest lipą, jak Niemcy mówią, ale pokazuje odbudowę Polski w trzech latach po wojnie. Mogliśmy się sami zresztą przekonać o tym, bo byliśmy wycieczką we Wrocławiu. Jeździliśmy statkiem po Odrze, potem z koleżankami poszliśmy do kina, gdzie wyświetlano polskie filmy.

Wszystko co widziałam i co słyszałam, rozjaśniło mój umysł, spotęgowało moją miłość do kraju i powiedziałam sobie: „Wracam do Berlina, ale z tym postanowieniem, że będę się uczyła tylko w szkole polskiej, aby jak wrócę do Ojczyzny z rodzicami, móc dorównać w mowie i w zapale moim koleżankom w kraju“.

Henryk Wencsek z Pierwszej Polskiej Szkoły w Berlinie opisuje szczegółowo swoje wrażenia z wystawy Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu. Na zakończenie pisze on:

„...Jednakże dziwi mnie bardzo, że Polska w trzech latach tyle tysięcy rozmaitych rzeczy posiada, które może sama produkować i nie czekać na pomoc innych. Dlatego my na obczyźnie z dumą patrzymy na to, co polski chłop i robotnik potrafią zrobić. Wkrótce i my, kiedy powrócimy do kraju chcemy odbudowywać Polskę wolną i szczęśliwą — Polskę Demokratyczną...“.

Basia Wehlównie uczennicy Kursu Wyższego dla Dzieci w Berlinie najbardziej podobało się w Łodzi. Oto co pisze na ten temat:

„...Łódź to miasto robotnicze. Ludność przyjęła nas tak serdecznie, jak matka swoje dzieci. Nie czuliśmy się w ogóle skrzepowani i ze wzruszeniem dziękowaliśmy za te miłe przyjęcie. Pierwszy raz zdarzyło się, że nie spojrzano na nas z boku, że kochano nas już przed naszym przyjazdem. My nie byliśmy do takiej miłości przyzwyczajeni, bo Niemcy, ziemia, na której mieszkamy i Niemcy nasz największy wróg nienawidzili nas, i z ich strony nie znaliśmy miłego słowa.

Przywitanie w Łodzi było tylko przedsmakiem tej miłości, jaką nas otoczono na kolonii w Wiśniowej Górze...“

Basia dalej pisze: „...Na dzień przed naszym odjazdem przy apelu wieczornym było oficjalne pożegnanie. Niejednej z nas stanęły łzy w oczach, gdy kierownik Kolonii żegnał nas prostymi i szczerymi słowami. Jedną z naszych koleżanek Anita, która witała nas na dworcu w Łodzi takimi żegnającymi nas słowami: „Ostatni raz zabijmy nad nami gwiazdy, jutro już wyjeżdżacie po za granicę, pamiętajcie o nas. My was nie żegnamy, tylko mówimy dowidzenia, ale już na stałe w Polsce“.

Bardzo ładną pracę otrzymaliśmy od Genowefy Brzozowskiej z Berlina:

„...Napisać o pięknych chwilach w kraju, to trudno będzie, gdyż każda chwila przeżyta w Polsce była piękna. Już sama myśl, że mieliśmy wyjechać z ziemi niemieckiej do kraju ojczystego była dla mnie uczuciem nieopisanego szczęścia. Długie wydają się godziny wyczekiwania na chwilę odjazdu. W Polsce ludzie wydają się inni, bo są naszymi braćmi, naszymi siostrami. Wszyscy mówią naszą

przepiękną mową polską. Mowa polska ma przedziwny urok dla mnie, jestem dumna, że należę do tak bohaterkiego narodu“.

Każdemu dziecku podobało się inne miasto, Gieni — najbardziej Warszawa.

„Jak byliśmy w ubiegłym roku w Warszawie pozwolono nam pomagać przy odbudowie. Z całego serca i z wielką ochotą zabraliśmy się do pracy“.

Warszawa się odbudowuje!

Ojczyzna potrzebuje rąk do pracy, woła nas do odbudowy jak kochana matka: przyjeździecie, a będzie wam dobrze wśród swoich. Wspólnymi siłami odbudujemy nasz kraj, który jest naszym wielkim domem rodzinnym“

„Jeżeli będziemy tak żyć w zgodzie i swobodzie, będzie szczęście i spokoj w narodzie“.

Bogdana Braciejewska z 7 kl. Polskiej Szkoły w Berlinie zainteresowała się szczególnie Wystawą Ziemi Odzyskanych.

„...Już przed wejściem na wystawę zrozumiałam, że ma ona znaczenie międzynarodowe, bo nie tylko ojczysty język, ale też angielski i francuski i inne mowy niezrozumiałe słyszałam. I inne narody chciały przekonać się o tym, co gazety pisały o odbudowie Polski“.

Witold Lemańczyk z 4 kl. tejże szkoły przedkłada wieś ponad gwar wielkomijski.

„Prawie codziennie były wycieczki. Widzieliśmy las, jeziora, rzekę i strumyki, codziennie coś nowego. Ale z czasem znudziło się nam chodzić z dziewczynkami. Woleliśmy zostać w domu.“

Witold opisuje bardzo ładnie o przyjaźni chłopców z psem pewnego pastuszka, i o tym, jak ten pies pomógł im pewnego razu odnaleźć grupę dzieci, które poszły daleko na wycieczkę.

Witold Lemańczyk nadesłał nam aż dwie prace, drugą kończy tymi słowami:

„Nie zapomnę nigdy tych pięknych chwil, które przeżyłem w Polsce. Zostaną mi one długo, długo w pamięci. Dlatego w dzień budzę się z tą myślą, żeby jak najprędzej pojechać na stałe do Polski, żeby stanąć w szeregach tych, którzy odbudowują naszą ukochaną ojczyznę“.

Karola Weis dwukrotnie była w Polsce i za każdym razem odwiedzała Warszawę.

„... Nie mogę powiedzieć jak serce było napełnione szczęściem i radością; — pisze w swej pracy — gdy pewnego dnia w Wiecborku powiedziano nam, że wszystkie dzieci z Berlina wyjadą do Warszawy, do pięknej stolicy Polski. Nie mogłam sobie wyobrazić, że miałam zobaczyć już drugi raz dumne śliczne miasto, co tak wiele ucierpiało i tyle ofiar poniosło.

Och, jak ono się zmieniło przez ten rok, gmachy nowe, domy naprawione, ulice odgruzowane, tramwaje w ruchu. Wszędzie widzi się owocną pracę, piękne mosty, wielkie kościoły, teatry, piękne auta i tramwaje, jednym słowem życie Warszawy wre nawet w najmniejszych uliczkach. Pragnieniem moim jest w Warszawie, albo w okolicy jej zamieszkiwać z rodzicami“.

Sylvia Dąbrowska z 5 kl., kończąc swoje wrażenia z wystawy we Wrocławiu pisze:

„...Nie zapomnę nigdy ile pracy i wysiłku włożyli Polacy w tak krótkim czasie. Pokazali wszystkim narodom, że tylko pracą i wytrwałością można dojść do celu, dlatego i my wracając do szkoły, postanowiliśmy zabrać się do pracy z podwójną energią“....

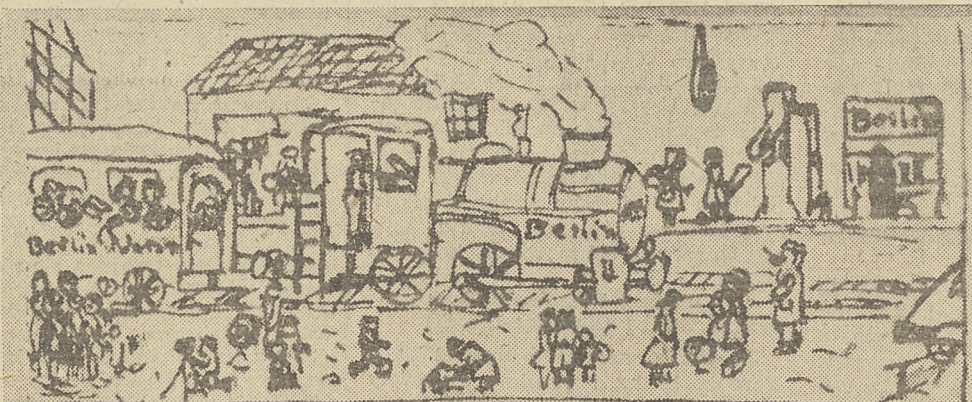
Jan Auerl pisze, że niedługo już wraca do kraju.

„...Wakacje zbliżyły się do końca i niestety musieliśmy wrócić do rodziców, bo chętnie zostałbym jeszcze w kraju, ale niedługo przyjdzie ten czas, że przyjadę z rodzicami do Polski, w której już będę żyć, uczyć się i pracować.

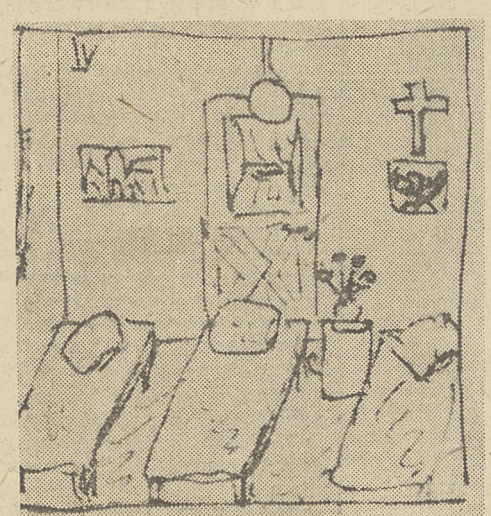
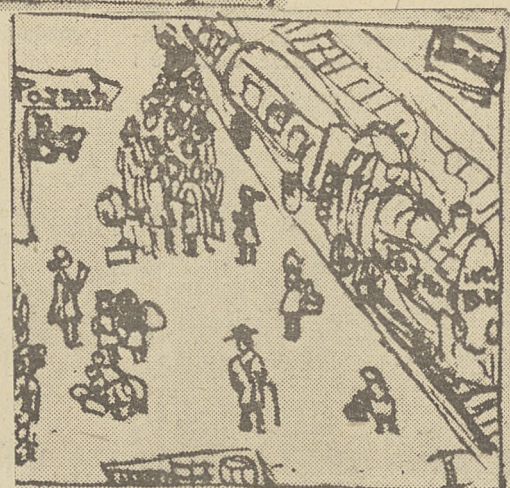
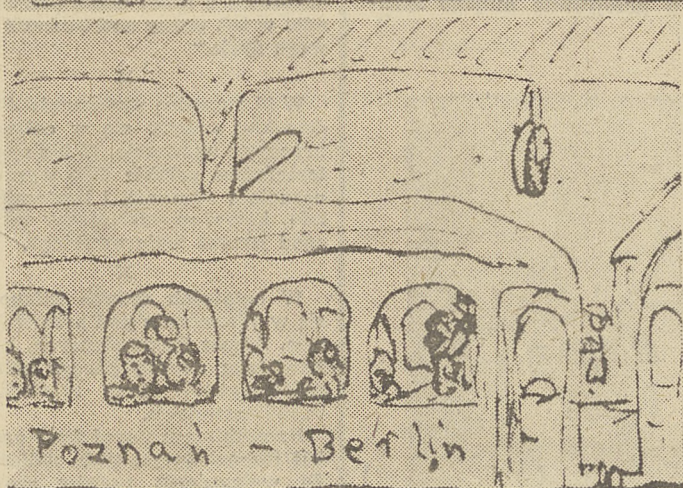
A na zakończenie Janek pisze: „Przepraszam, że zrobiłem dużo błędów, ale niestety jeszcze nie umię bezbłędnie pisać“.

Tak źle nie jest. Dzieci ze Szkoły Polskiej w Berlinie, jak wynika z nadesłanych prac nie tylko mówią dobrze po polsku ale i ładnie piszą.

Z BERLINA DO POLSKI



rys. Stefci Dąbrowskiej



Dzieci z Francji o kraju i wakacjach

Ja, mała Henia z moją siostrzyczką chcę też należeć do konkursu kolonii letnich spędzonych w kraju.

Otóż gdy zajechaliśmy do Strasburga na oczekujący pociąg z Paryża, który miał nas zawieźć do Polski, nigdy nie myślałam, że na obcej ziemi zobaczę polskie wagony z polskimi orłami i polskim napisem i polskimi flagami. Najwięcej mnie dziwiło, gdy zobaczyłam polskiego doktora, który pogładził główkę mojej małej siostrzyczki, bo się czegoś krzywiła i pan doktor mówił do nas po polsku. Moja siostra bała się pana doktora, bo miał gruby brzuch, a jakiś pan, który się opiekował nami dał siostrze kawałek białego chleba i mówił, że to jest polski chleb. To ja moją siostrę prosiłam o kawałek chleba, bo myślałam, że ona dostała placka, bo był taki biały. Nie zdążyłam się obejrzeć, a ona go już zjadła i mnie nie dała. To był pierwszy kawałek białego chleba. Jestem we Francji już 9 lat i tutaj nigdy takiego chleba nie jadłam. Dalej oczom własnym nie dowierzam, że jeszcze na francuskiej ziemi jesteśmy. Pytam się mojej mamusi, która nas odprowadzała do Strasburga, czy to już Polska jest, bo wszyscy mówią po polsku: panie opiekunki, młodsze opiekunki, pan doktor, obsługa. Potem zobaczyłam kolejarza w pięknym mundurze polskim z orzełkiem na czapce. Mamusia mi to tłumaczy, że to jeszcze Strasburg tylko, że tu Polacy formują dzieci do odjazdu.

A jaka była opieka nad nami!

Gdy kazano nam wchodzić do pociągu, byliśmy grupowane, pani opiekunka też z nami była w naszym przedziale.

Ja tłoczyłam się, pchałam, cisnęłam, aby dostać miejsce, patrzę, a tu ładne łóżka z siennikami czystymi, bałam się zająć jakie łóżko, bo nigdy nie myślałam, że to dla nas.

Jeździłam często koleją, ale w wago nach łóżek nie widziałam. Trzeba się było tłoczyć, żeby dostać miejsce. Pani opiekunka kazała nam się porozbierać i kłaść do łóżka, każda na swoje. Urządzili wszystko dla dzieci najwygodniej i najlepiej. Ogromnie podobało mi się to wszystko, czułam się zadowolona, a moja mała siostrzyczka niecierpliwiła się, kiedy pociąg ruszy i jak ona będzie spała. Przed odjazdem dano nam kolację, smakowała nam bardzo. Wkrótce po wyruszeniu ze Strassburga usnęłam. Usypiając przypominam sobie, jak byłam małą i mamusia mnie kołysała. Dobrze nam było w pociągu, całą podróż odbyliśmy wygodnie, ale nie mogłam się doczekać, kiedy zobaczę Polskę. Wyobrażałam sobie Polskę, no bo ja wiem, bez kominów, same lasy i taką najbiedniejszą, i że dzieci boszo chodzą, bo moja mamusia opowiadała mi, że dawniej to dzieci chodziły boszo, bo ojciec na trzewiki nie mógł zarobić. Ale moje wyobrażenie jak się później okazało było mylne, i dobrze, że ja zwiedziłam. Polska naprawdę jest czysta, ładna i kominy są, i lasy są, z czego się możemy cieszyć. Dzieci boszo nie widziałam, chociaż całą Polskę zwiedziłam. Wszędzie dzieci były ładnie ubrane, a jakie pończuszki miały czerwone i grube!

Widziałam piękne domy i duże kamienice z balkonami, czego w Hayenge nie widziałam.

Jechaliśmy 2 dni. Budzimy się rano, a tu już polska granica. Co to był za ruch, krzyk, gwar, radość. Na stacji powiewały sztandary. Zaspiewaliśmy „Jeszcze Polska nie zginęła“. W Międzyzlesiu przywitała nas delegacja harcerek. Harcerki śpiewały. Patrzyliśmy z otwartymi buziami, bo nie spodziewaliśmy się takiego powitania.

Z Międzyzlesia pojechaliśmy do Wrocławia, gdzie była defilada. Było bardzo dużo ludzi, nie umiałabym tyle policzyć. Widziałam Pana Prezydenta Polski Bolesława Bierutę, który bardzo ładnie przemawiał do młodzieży,

Przypominam sobie, że jakaś pani doszła do mojej siostrzyczki i pocałowała ją, pytała, jak się ona nazywa, skąd pochodzi z Francji, gdzie tatus pracuje i dała jej cukierków. Potem witały nas małe krakowianki z kwiatami. Z Wrocławia pojechaliśmy do Poznania. Tam było jeszcze ładniej. Zajechaliśmy w nocy, na dworcu grała orkiestra kolejowa. W Poznaniu nas grupowano tak, że ja z moją siostrzyczką zostałyśmy przydzielone do Czerwińska.

Tam nam było dobrze, miło i wesolo. Później jeździliśmy po całej Polsce, zwiedzałyśmy naszą kochaną stolicę Warszawę.

O Warszawie dużo słyszałam. Jest bardzo zniszczona, dźwiga się z ruin i będzie inna, ładniejsza, jak była przed tym. Byłyśmy też w Krakowie. Kraków jest pięknym miastem. Zwiedziłyśmy Wawel i cały skarbiec królewski. Widziałam królową Jadwigę w trumnie. Dalej byłam w Wieliczce. Tam oczy chciały mi na wierzch wyjść, gdy widziałam kaplicę z soli. Ja nie chciałam wierzyć, że to z soli, ale zaczęłam lizać językiem i to naprawdę było słone, a moja mała siostra mi mówi: „Henia, to Polska może więcej solić żupę, bo ma dużo soli.

Z Krakowa pojechaliśmy do Zakopanego. Dziwiłam się bardzo, bo było gorąco, a wysoko leżał śnieg i myśmy go jady, i były ślizgawki i myśmy się ślizgały, co nas bardzo dziwiło, ale i cieszyło. Potem zwiedziłyśmy inne miasta Polski. Byłyśmy w Łodzi. W Łodzi dużo kominów stoi, tramwaje też jeżdżą.

Stąd pojechaliśmy do Czerwińska. Któregoś dnia przyjechała jedna pani i pan kierownik mnie i moją siostrę woła, a ta pani, to była moja ciocia z Kalisza, której ja wcale nie znałam, ani ona mnie. Ale całowałyśmy się i ciocia płakała, że nas zobaczyła. Z ciocią pojechaliśmy na 5 dni do Kalisza. W Kaliszu są ładne parki, dużo wody, a ja lubię wodę, bo umiem dobrze pływać.

Potem ciocia zaprowadziła nas do babci i dziadziusia, których też nie znałam. Jak nas babcia zobaczyła, i dziadzius i wujkowie, to wszyscy chcieli pierwsi do nas dobiegnąć z radości krzeselka poprzewracali. Radość była ogromna, a babcia to płakała, że jeszcze nas może zobaczyć i

wzywała na tatusia, dlaczego nie przyjedzie do Polski, tylko tam siedzi, i ja to tatusiowi powiedziałam. Wszędzie nas dobrze częstowano i naprawdę, że tu we Francji, tych rzeczy nie jadłam i nie widzę, a moja siostra to tak wszędzie jadła, że ja musiałam się za nią wstydzić. Podczas wakacji przybyło nam po 3 kilo. Mam dużo pamiątek z Kalisza i z Zakopanego, dostałam dużo książek na pamiątkę pobytu w Polsce. Dostałyśmy dużo czekolady, cukru, konserw, buty, ładne koszulki, towary na sukienki, pończochy i wiele innych rzeczy, a ciocia i babcia dały nam mąki 10 kilo abyśmy mamusi pokazały śliczną mąkę polską, a na drogę babcia dała nam różne torty, babki i ciastka. Dziadzius nam na pamiątkę kupił złote łańcuszki - medalioniki, i ładne buciki.

Nigdy mi te miłe wakacje nie wyjdą z pamięci, bo jeszcze tak dobrze nie miałam, tylko że to wszystko było za krótko i moim marzeniem jest, aby na przyszły rok mogła jeszcze jechać, ale wolałabym już na stałe jechać do Polski, bo po co tu siedzieć. To, że byłam na wakacjach, zawdzięczać jedynie polskiej szkole, do której uczęszczam.

Po powrocie uczęszczam jeszcze pilniej i moje koleżanki namawiam, aby nie zaniedbywały lekcji języka polskiego, bo skorzystają tyle, co ja skorzystałam. Jestem z tego dumna, i po powrocie z Polski opowiadałam wszystkim o niej.

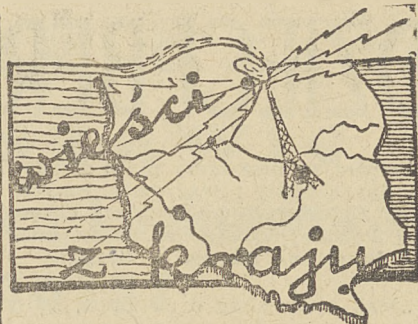
Moi rodzice wybierają się jechać na dobre, z czego się ogromnie cieszę. Przed tym nie chciałam ani słyszeć, a teraz nie mogę się doczekać, kiedy to nastąpi, tylko się martwię, bo mam ładnego pieska, a ja go za nic nie zostawię. Czy mi wolno go będzie zabrać ze sobą? Więc na lato na pewno przyjeżdżamy do naszej kochanej Polski i tatus będzie rąbał węgiel dla polskich dzieci, żeby miały ciepło, a nas, kochane córeczki, będzie wychowywał dla dobra naszej kochanej Polski.

**Henia i Terenia Muszyńskie
Szkoła Polska (Hayenge-Mosell)**

Ja, Henia, mam skończone 12 lat, a Terenia 10 lat i prosimy szanowny Komitet o przejrzenie mojego sprawozdania.



Małgorzacie Tautz z Dortmundu, jak i wielu innym dziewczynkom szczególnie podobała się siedziba królów polskich, Wawel.



W dniu 19 bm. Prezydent Rzeczypospolitej na wniosek Prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza, mianował Ministrem Handlu Wewnętrznego Tadeusza Dietricha, dotychczasowego Prezesa Centralnego Urzędu Planowania.

Podsekretarzami Stanu w tymże Ministerstwie mianowani zostali: Antoni Mierzwiński, dotychczasowy Główny Pełnomocnik Rządowy do Spraw Podatku Gruntowego i Włodzimierz Zawadzki, dotychczasowy dyrektor naczelny firmy „Międzynarodowi Eksporterzy C. Hartwig“ (pod zarządkiem państwowym).

Na odbytym w tymże dniu posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła wśród szeregu projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu, rozporządzenie w sprawie zakresu działania Ministra Handlu Wewnętrznego.

Nowoutworzone Ministerstwo rozpoczęło swą działalność z dniem 19 lutego.

×

21 bm. w Warszawie odbyła się uroczysta inauguracja Roku Chopinowskiego. Protektorat nad Rokiem Chopinowskim objął Prezydent RP, Bolesław Bierut, przewodnictwo zaś Prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz.

W uroczystości inauguracyjnej udział wzięli: Prezydent RP, członkowie Rządu, корпус dyplomatyczny, świat naukowy i muzyczny, przedstawiciele partii i organizacji społecznych oraz pracobnicy pracy.

Otwierając Rok Chopinowski, Prezydent Bierut powiedział m. in.:

„Niezwykły artyzm muzyki Chopina odzwierciedla dzieje naszego narodu, jego najgłębsze tęsknoty i porywy. Odzwierciedla on bezgraniczną miłość wielkiego twórcy dla ojczystego kraju i jego losów. Dziś, gdy losy te lud polski ujął w swe mocarne dłonie, twórca Chopina powinna się stać własnością milionów prostych ludzi w Polsce, powinna się stać łącznikiem najszlachetniejszego braterstwa ludów. Gorący patriotyzm Fryderyka Chopina, płynący z jego utworów — niechaj się stanie z kolei natchnieniem milionów w ich pracy nad budową szczęśliwego życia.“

×

W 31 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej odbyły się w całym kraju uroczyste akademie. W ten sposób społeczeństwo polskie dało wyraz swym uczuciom sympatii i braterstwa z armią, której zawdzięczamy wyzwolenie spod jarzma hitlerowskiego.

×

W ostatnich dniach lutego odbyły się w Warszawie pod przewodnictwem min. Spraw Zagranicznych, Z. Modzelewskiego, narady posłów polskich, akredytowanych przy rządach państw skandynawskich.

Przedmiotem narad były poczynania kół imperialistycznych, zmierzających do wciągnięcia państw skandynawskich w orbitę montowanego obecnie, agresywnego paktu północno-atlantycznego.

Polska zainteresowana jest w sposób jak najistotniejszy, aby basen Morza Bałtyckiego nie stał się terenem imperialistycznych machinacji, mogących zagrozić pokojowej współpracy państw bałtyckich.

Rząd Polski, zawsze i konsekwentnie broniący zasad Organizacji Narodów Zjednoczonych, jest zainteresowany w tym wypadku szczególnie, aby jego morscy sąsiedzi nie stali się obiektem politycznych koncepcji, całkowicie sprzecznych z duchem i literą Karty Narodów Zjednoczonych.

Podczas narad ministra spraw zagranicznych z przedstawicielami RP, w krajach skandynawskich omówione zostały sprawy, związane z realizowaniem pokojowej, twórczej współpracy sąsiedzkiej wszystkich tych krajów.

Lista nagrodzonych w Konkursie Wakacyjnym

Poniżej zamieszczamy listy nazwisk uczestników konkursu, których prace zostały nagrodzone.

Nagrodę stanowi książka, której tytuł i autor podane są obok nazwiska nagrodzonego.

Książka polska z pewnością stanowi cenny upominek dla każdego, szczególnie dla mieszkających poza krajem dzieci polskich.

Książki będą przesłane w paczkach indywidualnie. A co poza tym będą zawierały przesyłki, przekonają się ich odbiorcy po otrzymaniu.

WESTFALIA - NADRENIA

Dortmund

SZKOŁA DORTMUND I

- Koźmiańska Irena — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Igielska Aniela — „Anielka“ B. Prus.
 Kasetka z cukierkami.
 Tautz Małgorzata — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Koźmiańska Marianna — „Dawid Copperfield“ E. Dickens.
 Kowalski Rajmund — „Los Dobosza“ Gajdar.
 zabawki konstrukcyjne.
 Matuszak Franciszek — „Stary“ Michalska.
 Mayer Gisela — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.
 Kupkówna Urszula — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Jagodzińska Urszula — „Miłosierdzie gminy“ M. Konopnicka.

SZKOŁA DORTMUND II

- Sobolewska Elżbieta — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Uliczka Józef — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński.
 1 kompl. zabawek konstrukcyjnych.
 Sobolewska Marianna — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Baranek Marianna — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.

SZKOŁA DORTMUND — MENGEDE

- Anita Franek — „Placówka“ B. Prus.
 Lewandowska Marian. — „Anielka“ B. Prus.
 Nowakówna Leosia — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Bayerówna Renia — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Stachowska Urszula — „Anielka“ B. Prus.
 Wierzbicki Paweł — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński.

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W DORTMUND — HOERDE

- Marcin Helena — „Anielka“ B. Prus.
 Belejewska Irena — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Lohmann Wilfried — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Wojciechowska Klara — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg-Zarembina.
 Młynczak Ryta — „Myszy króla Popiela“ W. Przyborowski.
 Wrelki Małgorzata — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W DORTMUND — SAMBORN

- Szwarczyński Teodor — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Taborowska Helena — „Anielka“ B. Prus.
 Wiatr Elżbieta — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W DORTMUND—HOMBRUCH (BAROP)

- Stawiński Jan — Pisma poetyckie A. Mickiewicza.
 Sławiński Bronisław — „Jaskółczyn“ R. Rausome.
 Szymczak Alfred — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński.
 Grzeszczak Elżbieta — „Anielka“ B. Prus.
 Durczewska Małg. — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.

Bottrop

KURS JĘZYKA POLSKIEGO GROMADA BOTTROP

— „MARIENSCHULE“

- Kotecka Jadwiga — „Placówka“ B. Prus.
 Borowicz Jan — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Kotecka Regina — „Anielka“ B. Prus.
 Mikówna Irena — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Grzegorzek Marysia — „Nędznicy“ Hugo.
 Grzegorzek Paulinka — „Pójdziemy w świat“ Żurakowska.
 Walter Staś — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Grzegorzek Irena — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Moszka Janek — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
 Fiekorz Teodor — „Na ratunek“ Sempołowska.
 Piasecka Teresa — „Mała Dorrit“ Dickens.
 Küllen Maufred — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Materzok Krysia — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Voitenberg Hela — „Pójdziemy w świat“ Z. Żurakowska.
 Klimkówna Marta — „Mój przyjaciel“ A. Fournier.
 Aribert Ceda — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Brigita Tomeczek — „Mysz pod miotłą“ K. Kownacka.
 Piasecka Cecylia — „Wiersze warszawskie“ Broniewski.

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W „VICTORIASCHULE“

- Nowak Franciszka — „Emancypantki“ B. Prus.
 Robaczyński Józef — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Sikora Rudolf — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Mazurek Erwin — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 zabawka konstrukcyjna.

Oberhausen

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W GROMADZIE OBERHAUSEN II

- Patrzykowska Helena — „Szkice i obrazki“ B. Prus.
 Płonka Wilfryd — „Amerykanin“ H. Fast.
 Tomczakówna Stanisł. — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Tomczakówna Maria — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg-Zarembina.
 Tomeczak Marianna — „Wróg pod mikroskopem“ O. Kuźniecowa.
 Bąk Erwin — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Mrozińska Inga — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Wieczorek Emil — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
 Budzyń Katarzyna — „Miłosierdzie gminy“ M. Konopnicka.
 Gumienna Małg. — „Myszy króla Popiela“ W. Przyborowski.
 Antkowiak Alwin — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
 Sołtysiak Michał — „Stary“ M. Michalska.
 Przybyła Bernard — „Zwycięzca“ Żuławski.
 Przybyła Franciszek — „Chłopcy z ulic miasta“ H. Górską.

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W GROMADZIE OBERHAUSEN I

- Bródkówna Małgorzata — „Szkice i obrazki“ B. Prus.
 Pośpiech Karol — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.

KURS JĘZYKA POLSKIEGO W OBERHAUSEN — STYRUM

- Słoma Ania — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
 Kniak Antoni — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Rejek Gizela — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Stachowiak Urszula — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.
 Deplewski Karol — „Droga wiodła przez Narwik“ Pruszyński.
 Deplewska Urszula — „Nad czarną wodą“ H. Górską.

OBERHAUSEN OSTERFIELD

- Idziaszek Jan — „Placówka“ B. Prus.
 Wiśniewska Marianna — „Anielka“ B. Prus.
 Christine Żyzik — „Nad czarną wodą“ H. Górską.
 Margot Kaiser — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
 Pluta Helena — „Na ratunek“ S. Sempołowska.
 Fogcik Jan — „Druga brama“ H. Górską.
 Schmitz Maria — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Matuszek Krysia — „Druga brama“ H. Górską.
 Matuszek Anita — „Stary“ Michalska.
 Behrends Walter — „Los Dobosza“ Gajdar.

Hamborn — Duisburg

SZKOŁA POLSKA W HAMBORN — OBERMAXLOCH

- Kaczmarek Jan — „Amerykanin“ Fast.
 Wacławski Franciszek — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Józwiak Marianna — „Lata walki“ S. Sowiński.
 Malikówna Anita — „Nad czarną wodą“ H. Górską.
 Szustkowski Józef — „Dzieci z Ryhavn“ K. Michaelis.
 Handkówna Lidia — „Na ratunek“ S. Sempołowska.
 Handkówna Irena — „Druga brama“ H. Górską.
 Muszyńska Hilda — „Myszy króla Popiela“ W. Przyborowski.
 Kaczmarek Andrzej — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
 Józwiak Irena — „Nad czarną wodą“ H. Górską.
 Walczak Edwin — „Jak Janek walczył z Niemcami“ J. Grabiec.
 Muszyńska Anna — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Lubiński Edward — „Kulawy Bosman“ J. Rydliński.
 Olejniczak Ludwik — „Lata walki“ S. Sowiński.
 Szymanowska Marian. — „Druga brama“ H. Górską.
 Krauzówna Gertruda — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Mzycka Marianna — „Na ratunek“ S. Sempołowska.
 Szymanowski Willi — „Ostatni Mohikanin“ F. Cooper.
 Biedka Feliks — „Nad dalekim cichym fiordem“ A. Gjems-Selmar.
 Maniecki Edmund — „Jak Janek walczył z Niemcami“ J. Grabiec.

DUISBURG — GROSSENBAUM

- Graczyk Teresa — „Dawid Copperfield“ E. Dickens.

HAMBORN — MARXLOCH

- Aniola Anna Maria — „Anielka“ B. Prus.
 Szymlowska Helga — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Szymoszczyk Jan — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.

DUISBURG — HAMBORN (SZKOŁA HAMBORN NEUMUEHL)

- Kordowska Anna — „Placówka“ B. Prus.
 Grochowczak Małg. — „Matka“ Gorki.

DUISBURG — HOCHFELD

- Kostrzewa Krystyna — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Szymczak Franciszek — „Przygody na Arktyku“ P. Freuchen.
 Szymczakówna Zofia — „Dzieci z Ryhavn“ K. Michaelis.

HAMBORN BURCKHAUSEN

- Schwarz Jan — „Na ratunek“ S. Sempłowska.
 Schwarzwóna Elżbieta — „Nad czarną wodą“ H. Górską.

DUISBURG W-ONT

- Lipiak Jan — „Przygody na Arktyku“ P. Freuchen.

Herne

SZKOŁA POLSKA W HERNE

- Trzeciakówna Teresa — „Faraon“ B. Prus.
 Pietrzak Erwin — „Don Kichot“ M. Cervantes.
 — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.
 Nowak Zygfryd — „Przygody na Arktyku“ P. Freuchen.
 Kaczmarkówna Krystyna — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg-Zarembina.
 — „Stary“ Michalska.
 Nowacka Urszula — „Nędzicy“ W. Hugo.
 Ciesielska Sabina — „Książę i żebrak“ M. Twain.
 Guzka Gerard — „Jak Janek walczył z Niemcami“ J. Grabiec.
 Kryger Erwin — „Na ratunek“ Sempłowska.
 Guzka Krystyna — „Nad czarną wodą“ H. Górską.
 Szymczak Alfons — „Don Kichot“ M. Cervantes.
 Baranowski Wojciech — „Nędzicy“ W. Hugo.
 Górniakówna Magd. — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Stachowiak Jan — „Kamienie na szaniec“ A. Kamiński.
 Makalowski Józef — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Nowak Alfred — „Matka“ M. Gorki.
 Skorupski Piotr — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Makalowska Brygida — „Pierwsze opowiadanie“ B. Prus.
 Danaszówna Hilda — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.

SZKOŁA POLSKA W HERNE — SODINGEN

- Bakówna Brygida — „Książę i żebrak“ Twain.
 Brzoska Manfred — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Keisa Gerard — „Don Kichot“ M. Cervantes.
 Bodefeld Elżbieta — „Książę i żebrak“ M. Twain.
 Marczkówna Marta — „Nad czarną wodą“ H. Górską.
 Gingwek Renata — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg-Zarembina.
 Karasiewiczówna Hilda — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Bodefeld Elżbieta — „Druga brama“ H. Górską.

Wanne — Eickel

KURS JEZYKA POLSKIEGO W WANNE — EICKEL III

- Stachowiak Jan — „Pan Tadeusz“ A. Mickiewicz.
 Gruczka Joanna — „Gody życia“ Dygasiński.
 Goździak Ingrida — „Placówka“ B. Prus.
 Rogoszyński Franciszek — „Don Kichot“ M. Cervantes.
 Owczarek Edward — „Książę i żebrak“ Twain.
 Banaszak Marita — „Nad dalekim cichym fiordem“ A. Grem-Selmar.
 Tyrakowska Jolanta — „Dzieci z Ryhavn“ K. Michaelis.
 Tyrakowski Franciszek — „Trzej muszkietierowie“ A. Dumas.
 kalendarz szkolny.
 Świdurski Gerard — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg-Zarembina.
 Grajaszek Marysia — „Druga brama“ H. Górską.
 Świdurska Gerda — „Druga Barama“ H. Górską.
 Wyczerwiak Irka — „Wybór kronik“ B. Prus.
 Hekerówna Dorota — „Pójdziemy w świat“ Z. Żurakowska.
 Spychaj Jan — „Los Dobosza“ Gajdar.
 Przybylakówna Urszula — „Pójdziemy w świat“ Z. Żurakowska.
 Spychajówna Marianna — „Mój przyjaciel“ A. Fournier.
 Smukała Leon — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.
 Szymański Jerzy — „Nowe i stare“ Rudnicki.
 Liskowiak Hanka — „Bene nati“ E. Orzeszkowa.
 Krawczyk Gertruda — „Wybór kronik“ B. Prus.
 Marciniak Anie'a — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
 Dłużńska Helena — „Mój przyjaciel“ A. Fournier.
 Werner Genenich — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Heisner Róża — „Druga brama“ H. Górską.
 Nowicka Margret — „Mała Dorrit“ Dickens.

Recklinghausen

KURS JEZYKA POLSKIEGO

- Kokotówna Ilonka — „Emancypantki“ B. Prus.
 Antczkiewiczówna P. — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
 Rejmówna Małgorzata — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Kokot Henryk — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński
 zabawka konstrukcyjna.
 Kaczmarek Józef — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.
 Baranowska Dorota — „Nad czarną wodą“ H. Górską.
 Kuhn Helmut — „Dwie matki“ K. Konarski.
 Miśkiewicz Zygfryd — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.
 Paluch Józef — „Zuch“ E. Szelburg-Zarembina.

- Starzyński Karol — „Szlakiem Pierwszej Armii“ J. Broniewska.
 Starzyński Henryk — „Kajtkowe przygody“ K. Kownacka.
 Łowiczak Zygfryd — „Skarżypyta“ J. Brzechwa.
 Walorska Irena — „Kazia duża“ Buyno-Arcowa.
 (brak nazwiska) — „Jawor, jawor“ H. Januszewska.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W CASTROP SCHWERIN

- Wachowiak Alfons — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
 Ławiczak Edmund — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz,
 Rozwítka Wakowiak — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.
 Majcherski Franciszek — „Maciuś Skowronek“ J. Porazińska.
 Gdicka Krystyna — „Kichuś majstra lepigliny“ J. Porazińska.
 Gabisz Józef — „Placówka“ B. Prus.

SZKOŁA POLSKA W CASTROP — RAUXEL I

- Wöstmann Henryk — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
 Kern Urszula — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Cebulska Helcia — „Stary“ Michalska.
 Antczak Krystyna — „Druga brama“ H. Górską.
 Karamo! Wolfgang — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.
 Lisiecka Cecylia — „Musi być“ K. Konarski.
 Jaraczewski Norbert — „Wróg pod mikroskopem“ O. Kuźniecowa.
 Walkowiak Henryk — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Wöstmann Edmund — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński.
 Lisiecki Alfred — „Zwycięzca“ Żuławski.
 Idkowiak Lydia — „Zwycięzca“ Żuławski.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W WUPPERTAL-EBERFELD

- Zalewski Edwin — „Placówka“ B. Prus.
 Skraburski Karol — „Anielka“ B. Prus.
 — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W ROTTHAUSEN

- Benedyczak Józef — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Patryasówna Lidia — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.
 Zurekówna Brygida — „Druga brama“ H. Górską.
 Hojnacka Lila — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Lewandowicz Herald — „Jak Janek walczył z Niemcami“ J. Grabiec.
 Hojnacka Teodora — „Gwiazdy w studni“ G. Morcinek.

SZKOŁA POLSKA GROMADY ZW. POLAKÓW
W GELSENKIRCHEN-HULEN

- Szymendera Maria — „Anielka“ B. Prus.
 Oiejniczak Stefan — „Zuch“ E. Szelburg-Zarembina.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W MULHEIM-STYKUM

- Senger Karola — „Idee i ludzie“ A. Próchnik.
 Klassen Willi — „Polne grusze“ E. Szelburg-Zarembina.
 Moinfred Ogonek — „Za naszą wolność“ W. Ogarkowa.
 Kazimierzczak Józef — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“
 J. Broniewska.
 Kazimierzczak Hildeg. — „Krzywe koło“ K. Konarski.
 Przybylska Margareta — „Mój przyjaciel“ Fournier.

SZKOŁA POLSKA W GLADBECK

- Rzeźnikowska Hela — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Borowski Walter — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński.
 Sawicka Brygida — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Bieda Maksymilian — „Książę i żebrak“ Twain.
 Piutówna Anna — „Dzieci z Ryhavn“ K. Michaelis.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W DUSSELDORF

- Grzegorzówna Katarz. — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Wiza Józef — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W BOCHUM-CENTRUM

- Wojeńska Maria — „Nędzicy“ W. Hugo.
 Maćkowiakówna M. — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Szymański Franciszek — „Król węgier“ U. Sinclair.
 Kędzia Herbert — „Szlakiem I Armii“ J. Broniewska.
 Kuperówna Elżbieta — „Plastusiowy pamiętnik“ Kownacka.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W WETTER

- Szlachta Jan — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
 Szlachta Bernard — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Szlachta Elżbieta — „Dzieci z Ryhavn“ K. Michaelis.
 Bogowska Gizela — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg-Zarembina.

SZKOŁA POLSKA W HORST-EMSCHEM

- Zielińska Helena — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
 Opora Jan — „Zwycięzca“ Żuławski.
 Zasłona Truda — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 Zielińska Franja — „Stary“ M. Michalska.

SZKOŁA POLSKA W WITTEN

- Witt Rozalia — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
 Kubski Klaus — „Amerykanin“ W. Fast.
 Skiba Reneta — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
 — „Nad czarną wodą“ H. Górską.
 Stefańska Maria — „Stary“ M. Michalska.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W HAGEN-HASPE

- Kozłowski Gerhard — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
- Grzeškowiak Felicja — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
- Kaczmarek Edward — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
- Kozłowska Krystyna — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg-Zarembina.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W SUSSEN-SUD

- Gawron Urszula — „Jaskółczyn“ A. Rausome.
- Gawron Bernard — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.

SZKOŁA POLSKA W KÖLN OSTHEIM

- Wdowiak Helena — „Szkice i obrazki“ B. Prus.
- Wdowiak Joanna — „Nad czarną wodą“ — H. Górską.

FROCHEN — KOLN

- Lewicka Regina — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
- Wypychówna Helena — „Anielka“ B. Prus.

KURS JEZYKA POLSKIEGO W DINSLAKEN II

- Klimczak Egon — „Placówka“ B. Prus.

Essen

SZKOŁA POLSKA W ESSEN-ALTENESEN

- Grzymska Józefa — „Anielka“ B. Prus.
- Piechocińska Irena — „Matka“ M. Gorkij.
- Wachholz Zygfryd — „Gody życia“ A. Dygasiński.
- Kazmierczakówna K. — „Bajki“ K. Czukowski.
- Kaletka Anna — „Dziesięć płaczków nieboraczków“ J. Porazińska.
- Wyczujówna Anna — „Marysina służba“ E. Szelburg-Zarembina.
- Wielgosz Franciszek — „Zuch“ E. Szelburg-Zarembina.

SZKOŁA POLSKA W ESSEN-KRAY

- Gurów Ewelina — „Szkice i obrazki“ B. Prus.
- Wujczak Anna — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.

SZKOŁA POLSKA W ESSEN-CENTRUM

- Sanicki Franciszek — „Król węgiel“ U. Sinclair.
- Kusielek Gizela — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.
- Stanicka Marta — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.
- Grochowska Urszula — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.
- Wawrzyniak Róża — „Mała Dorrit“ K. Dickens.
- Chelmska Urszula — „Mała Dorrit“ K. Dickens.
- Dybul Fryderyk — „Mała Dorrit“ K. Dickens.
- Czekalska Andzia — „Historia Balbisi“ J. Broniewska.
- Czekalski Henryk — „Historia starego dziadka i malowanej babki“ J. Broniewska.
- Rynarzewski Alfred — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.

B E R L I N

- Spychalska Brygida — „Dawid Copperfield“ Dickens.
- Wencek Henryk — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński.
- Braciejewska Bogdana — „Droga wiodła przez Narwik“ K. Pruszyński.
- Welówna Basia — „Bene nati“ Orzeszkowa.
- Brzozowska Genowefa — „Bene nati“ Orzeszkowa.
- Dąbrowska Stefania — „Anielka“ B. Prus.
- Weis Karola — „Miłosierdzie gminy“ M. Konopnicka.
- Lemańczyk Witold — „Gody życia“ Dygasiński.
- Dąbrowska Sylwia — „Bene nati“ Orzeszkowa.
- Auer Jan — „W pierwotnej puszczy“ W. Wasilewska.
- Andrzejewska Irena — „Pierwsze opowiadania“ B. Prus.
- Lemańczyk Kordula — „Szkice i obrazki“ B. Prus.
- Józefiak Jerzy — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
- Kośny Witold — „Trzej Muszkieterowie“ Dumas. zabawka konstrukcyjna.
- Hujar Irena — „Pierwsze opowiadania“ B. Prus.
- Roszak Ryszard — „Emancypantki“ B. Prus.
- Różańska Maria — „Matka“ Gorkij.
- Szymek Krystyna (brak nazwiska) — „Placówka“ B. Prus.
- Brzozowska Lucja — „Nędznicy“ Hugo.
- Wache Aleksander — „Wiersze warszawskie“ Broniewski.
- Dąbrowski Michał — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
- Sowa Roman — „Los dobosza“ Gajdar.
- Mazurek Krystyna — „Przygody Neliklesa Greka“ W. Makowiecki.
- Haubelt Jerzy — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ J. Broniewska.
- Nowak Bernad (brak nazwiska) — „Anielka“ B. Prus.
- Maśliński Roman — „Długa droga przed nami“ B. Brodecka.
- Regulska Krystyna — „Zuch“ E. Szelburg-Zarembina.
- „Zuch“ E. Szelburg-Zarembina.
- „Stary“ Michalska.
- „Idee i ludzie“ A. Próchnik.

W Ę G R Y

POLSKI OŚRODEK SZKOLNY W BUDAPESZCIE

- Kasprzak Maria — „Pan Tadeusz“ A. Mickiewicz, „Bene Nati“ Orzeszkowej.
- Kasperek Jan — „Nasz las i jego mieszkańcy“ B. Dykowski Kasetka.
- Lopaliówna Irena — „Faraon“ B. Prus.

- Milczarkówna Anna — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
- Puzybytek Anna — „Placówka“ B. Prus.
- Dubiel Władysław — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
- Nowakówna Aranka — „Nędznicy“ W. Hugo.
- Krawiec Judyta — „Obywatel Tom Paine“ H. Fast.
- Zając Weronika — „W Grzmiącej“ W. Kowalski.
- Hudomił Władysław — „Don Kichot“ M. Cervantes.
- Dubiel Maria — „Jak Janek walczył z Niemcami“ J. Grabiec.
- Bodiarówna Maria — „Książę i żebrak“ M. Twain.
- Gliszczyńska Edylam — „Gody życia“ A. Dygasiński.
- Tracz Józef — „Na ratunek“ S. Sempołowska.
- Wator Helena — „Mój przyjaciel“ A. Fournier.
- Kuryluk Antoni — „O człowieku, który kulom się kłaniał“ J. Broniewska.
- Stana Helena — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
- Kordela Maria — „Polne grusze“ E. Szelburg - Zarembina.

F R A N C J A

- Klak Zosia z Noeux les Mines — „Pan Tadeusz“ A. Mickiewicz.
- Muszyńska H. z Hayange — „Placówka“ B. Prus.
- „Pójdziemy w świat“ Z. Żurakowska.
- Czapula Ed. z Marles les Mines — „Krzyżacy“ H. Sienkiewicz.
- „Stare i Nowe“ Rudnicki.
- „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
- Lidia z Avion (P. de Cal) — „Nędznicy“ W. Hugo.
- Zdeb Helena z Salaumines — „Wiersze Warszawskie“ Broniewski.
- Mikulska Jani z Chemin de Bouvigny — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
- Marek Janina z Calonne Ricouart — „Stare i Nowe“ Rudnicki.
- „Myszy króla Popiela“ Przyborowski.
- Szmacińska Bolesława z Caroin — „Nędznicy“ W. Hugo.
- „Pójdziemy w świat“ Żurakowska.
- Bycz Jan z Caroin — „Jak Janek walczył z Niemcami“ Grabiec.
- Pakusztka Irena z Marles les Mines — „Ojczyzna“ W. Wasilewska.
- Parczyński A. z Dijon — „Na ratunek“ Sempołowska.
- Szolyga Gaston z Rouvroy — „Obywatel Tom Paine“ H. Fast.
- Kołodziejczyk Bolesław z Maisnil (P.d.C.) — „Wróg pod mikroskopem“ Kuzniecow.
- „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ Broniewska.
- „Jak Janek walczył z Niemcami“ Grabiec.
- Turek Piotr z Paryża — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg.
- Olejniczak S. z Libercourt — „Poine grusze“ E. Szelburg.
- Mikulinczuk J. z Gentilly — „Obywatel Tom Paine“ H. Fast.
- Kamionowska z Bruay - en - Artois — „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ Broniewska.
- Teresa Koszczuk Paweł z Rouvroy — „Król Węgiel“ U. Sinclair.
- Pawlik Henio z Pont a Mousson — „Druga brama“ H. Górską.
- Żurek Ludw. z Libos — „Poine grusze“ E. Szelburg.
- Kolata Odetka z Conde — „Don Kichot“ Cervantes.
- Górski Jan z Hersin Compigny — „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
- Bobienko S. z Bombas — „W Grzmiącej“ W. Kowalski.
- Iskra Maria z Blaye les Mines — „Stare i Nowe“ Rudnicki.
- Cieśla Maria z Bersee — „Stare i Nowe“ Rudnicki.
- Jasion Fran z Flers en Eſcerebieux — „O człowieku który się kulom nie kłaniał“ Broniewska.

BELGIA, HOLANDIA, LUKSEMBURG

- Hacik Genio Hensles (B) — „Pan Tadeusz“ A. Mickiewicz.
- „O człowieku, który kulom się nie kłaniał“ Broniewska i mundur harcowski.
- Smok Irena Chapelle (B) — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
- Krzyżanowska L. Esch (Luks.) — „Pan Tadeusz“ A. Mickiewicz.
- „Jak Janek walczył z Niemcami“ Grabiec.
- Bednarczyk Jan Karyl (Luks.) — „Obywatel Tom Paine“ H. Fast.
- „Płomień na bagnach“ W. Wasilewska.
- Jaroszek Januszek Esch (Luks.) — „W pustyni i w puszczy“ H. Sienkiewicz.
- Wojciechowska Teresa — „Placówka“ B. Prusa.
- Rotterdam
- Wojciechowska Henryka — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg.
- Rotterdam

LISTA PRAC NAGRODZONYCH POZA KONKURSEM

- Zieliński Andrzej Berlin — „Nędznicy“ W. Hugo.
- Sieworek Ewa Marignier — „Druga brama“ H. Górską.
- Cieślak J. Noeux les Mines — „Jak Janek walczył z Niemcami“ Grabiec.
- Cierniewski Henryk Noeux les Mines — „Jak Janek walczył z Niemcami“ Grabiec.
- Pantofel Józef Noeux les Mines — „Obywatel Tom Paine“ H. Fast.
- Przypek Olga — „Los Dobosza“ Gajdar.
- Warcholek Olga — „Kulawy Bosman“ Rychliński.
- Nowakowska Janina — „Nędznicy“ W. Hugo.
- Barszcz Katarzyna — „Ziarno gorczyczne“ E. Szelburg.
- Cichocka Halina — „Druga brama“ H. Górską.
- Łuczkiwicz Władysław — „Myszy króla Popiela“ W. Przyborowski.
- Idziak Frania — „Zwycięzca“ Żuławski.
- Bielec — „Stary“ K. Michalska.

WIECH

WALERY WĄTRÓBKA MA GŁOS

MROŻONA MIZERIA



Lutego rzymskie prawo być mie-
siącem ślubnym. Karnawał się koń-
czy. Post za pasem, to też młodzia-
ki żenią się na całe pare.

W zeszłym tygodniu wziętem w
tem tak zwany udział. Rzecz jasna,
że nie w charakterze, to znaczy, że
nie byłem panem młodem, ale za
starszego drużbego się zatrudnia-
łem, na weselu Aurelii, córki moje-
go koleżki niejakiego Pszczoly.

Pszczola nie można powiedzieć
zrobił przyjęcie owszem formalne
i z wydźwiękiem, bo wszystko, cho-
lera z dorsza było. Zrazy naleśni-
skie z dorsza, kotlety dewolaj z
dorsza, barszczyk na dorszu, nóżki
wieprzowe w galarecie — z dorsza,
komput zdaje się także samo z
dorsza. Wszyscy się dziwili skąd
on tyle dorsza wytaskał, cały chy-
ba zapas na dwa tygodnie dla mia-
sta stołecznego Warszawy wykupił
łobuz.

Dorsz, rzecz wiadoma ryba bar-
dzo smaczna, pożywna, różne tam
witaminy posiada i ikre także sa-
mo, ale nie można go spożywać
nachalnie. Dla drugich trzeba coś
zostawić, społeczne nastawienie po-
siadać.

Jedna tylko rzecz nie była z mo-
rza, to mizeria. Skarż mnie Bóg,
świeża mizeria z mrożonych ogór-
ków.

Wyglądała zupełnie jak prawdzi-
wa i właśnie przez te mizerie tra-
gedia miłosna na tem weselu się
zrobiła i Pogotowie byłowołane.

A zaczęło się od tego, że na we-
selu był niejaki Miętus dawniej-
szy starający Pszczolówny, które-
mu ona kota popędziła i wycho-
dziła za kogoś innego.

Ten ów właśnie Miętus wybrał
sobie największe łyżkie, przysunął
do siebie salaterki z mizerią i
szatkuje raz koło razu.

Goście patrzą się na niego, każ-
den chciałby spróbować mizerii, ale
Miętus nikogo do głosu nie dopusz-
cza.

Cholera mnie brała, ale gość w
dom Bóg w dom i nie można go
obcinać, chociaż towarzyskiego
alibi nie przestrzega, to też długo
nic nie mówiłem.

A kiedy widzę, że Miętus trzy
ćwierci salaterki już zalał i dno
się zaczyna miejscami pokazywać,
zaznaczam dwuznacznie.

— Luty nie sierpień, ogórków na
kopy teraz się nie kupuje, mrożo-
na mizeria naukową zdobycz stano-
wi i do nażarcia się nie służy.

I przysuwam Miętusowi dorsza w
charakterze file'ów z indyja.

Ale Miętus odstawił charaktery-
zowane rybki na okno, między

kwiatki i w dalszym ciągu mizerie
młóci.

W ten czas ja znowuż nadmie-
niam:

— Czy na to żeśmy 1000 lat z
dziedzicznym wrogiem o zachodnie
rubieże, jak to mówią walczyli, że-
by jeden łachudra całą mrożoną
produkcję przemysłu chłodniczego
Ziem Odzyskanych opędzłowa?!

Jak to usłyszał pan młody, któ-
ren te ogórki zafondował, podniósł
się do Miętusa i wyprowadził go na
schody.

Co tam między niemy było, tego
detalicznie nie wiem, dosyć że ko-
niec końców zgodnie odjechali ra-
zem do Pogotowia na ulicę Hoże.

Gienia się dowiedziała później, że
podobnie Miętus przez miłome
zemste te mizerie opchnął, żeby pa-
na młodego zniszczyć, bo osobiście
mrożonych ogórków nie znosi, a
wprost przepada za dorszem. Do
czego prowadzi złamane serce!

Ja serce mam w porządku, ale
tyż przez te mizerie uleciałem. Gie-
nia patrzyła, jak ten Miętus te o-
góreczki bez miłosierdzia przez całe
wesele rąbał i takiego apetytu na-
brała, że zaraz na drugi dzień posta-
ła mnie na Marszałkowskie po te
sztywne warzywo.

Kupiłem dwie duże kilowe sztu-
ki i niese, ale zimno mnie w pale
tak, że czuję, że sam się w mizerie
zamieniam, a ręce do łokci mam od-
mrożone. Zawinęłem te ogórki w
Expresioaka, wsadziłem do kieszeni
od jesionki, wsiałem w „25“ i za-
pycham na Pragie.

Na razie było w porządku, ale na
moście jakiś starszy facet z bródką
z pyskiem do mnie wyskoczył, że
syfon w kieszeni wieze i zimną wo-
dą na niego sikam.

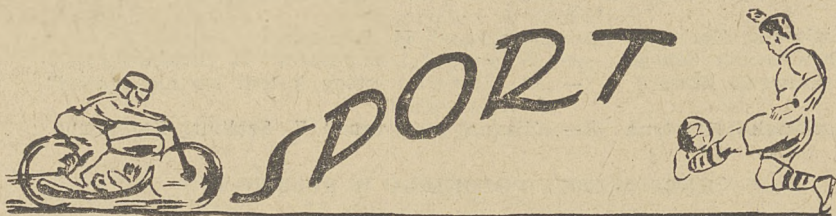
— Jaki syfon, coś pan na garba-
tego naleciał? — stawiam się.

A ten durch swoje mówi i poka-
zuje, że ma lewe nogawki przemo-
czone do suchej nitki.

Faktycznie woda się z niego la-
ła, jak z rynny. Dogadałem się o
co chodzi, macam się po ogórkach,
zmiękli jak gotowane, a ja mam
pełne kieszenie wody i kra w ich
pływa, jak po Wiśle.

Wszystko ma się rozumieć z
tych ogórków. Przeprościełem szpic-
bródkie i wytłomaczyłem mu o co
się rozchodzi.

Jak zobaczył te nowalijki z
Ziem Odzyskanych przestał pysko-
wać, spytał się tylko po ile kilo i
gdzie kupiłem. Jest jeszcze patry-
jotym w narodzie.



Polska-Węgry 8:8, 10:6

Międzypaństwowy mecz bokserski
juniorów między Polską a Węgrami
zakończył się wynikiem nierozstrzy-
gniętym 8:8. Nasi młodzi pięściarze
wystąpili w mocno osłabionym skła-
dzie, bez Lidtkego i Steca oraz Kru-
ży Kudłacika i Brzózki, trzech ostat-
nich jednak z powodzeniem zastąpili
Matloch, Dębisz i Czajkowski. Brak
natomiast „muchy“ i ciężkiego zawa-
żył decydująco na losach spotkania.
Na wynik remisowy wpłynęły jeszcze
mylne werdykty sędziów, którzy skrzy-
wdzili Kołeczka w ciężkiej i Gnata
w półciężkiej.

W wadze muszej szesnastoletni So-
czewiński dzielnie walczył z najlep-
szym Węgrem, Molnarem, uległ mu
jednak wyraźnie, ustępując przeciw-
nikowi techniką. W koguciej zamiast
otrząskanego z ringiem Brzózki wy-
stąpił nowicjusz Czajkowski i źle roz-
wiązawszy taktykę walki przegrał z
Nemesem, niewysoko ale wyraźnie.
W wadze piórkowej doskonale wypadł
Matloch, który „złuzował“ w repre-
zentacji chorego Krużę. We wszyst-
kich rundach górował nad Saszą „Re-
welacyjny“ pogromca Rodaka, Dębisz
wygrał wprawdzie z Kubiakiem, wy-
kazując nieprzeciętny talent pięściar-
ski, ale walczył nieczysto i brzydko,
sprawiając zawód widzowi. W pół-
średniej coraz to lepszy Kaźmierczak
zdemolował Valucha. W średniej Sznaj-
der, wykazujący dobrą formę niespo-
dziewanie wygrał z doskonałym Sza-
bo. W półciężkiej wezwany w ostat-
niej chwili na miejsce chorego Steca
Gnat, niesłusznie przegrał z Kovacsem.
Choć walczył bardzo słabo, Węgier
był jeszcze gorszy. Kołeczko przesunię-
ty do ciężkiej trzykrotnie rzucał na
deski silniejszego fizycznie Fazekas-
za, mimo to sędziowie uznali go za
pokonanego.

Zimowe mistrzostwa Polski w lek-
koatletyce rozegrane w hali w Pozna-
niu nie przyniosły specjalnie dobrych
wyników i w większości wypadków
zakończyły się zwycięstwami fawo-
rytów. Padły co prawda 3 „halowe“ re-
kordy Polski ale to nie zawodnicy by-
li dobrzy tylko poprzednie rekordy
słabe. Nowe rekordy ustanowili: Gbur-
kówna na 80 m — 10,8 sek oraz szta-
fety wahadłowe pań i panów 4x50
m. 80 m wygrał niespodziewanie
Adamski przed Kiszką i Lipskim, ale
tylko dzięki niezauważonemu fałstar-
towi. Bieg na 800 m wygrał pewnie
Statkiewicz z Warszawy. W skoku w
dal triumfował Adamczyk (680 cm),
w skoku o tyczce Morończyk (370 cm)
w pchnięciu kulą Łomowski (15,18 m).
Bieg na 3.000 m w nieobecności Kle-
lasy i Bortnickiego wygrał Biernat.

W biegu na 60 pań zwyciężyła Co-
sciniakówna, w biegu na 500 m i w
skoku w dal Cieślewicz.

W ogólnej punktacji niespodziewa-
nie wygrał Semorządowicz W-wa.

W Łodzi zakończyły się finałowe
rozgrywki w siatkówce kobiet. Zgod-
nie z przewidywaniami tytuł mistrzo-
wki zdobyła Chemia — Łódź. Dru-
gie miejsce zajął Grom z Gdyni. Siat-
karki warszawskiego AZS i SKS uło-
kowały się na trzecim i czwartym
miejscu. Rozgrywki stały na bardzo
wysokim poziomie.

Na zaproszenie ZSRR udała się do
Moskwy ekipa polskich hokeistów,
którzy rozegrają kilka spotkań z dru-
żynami radzieckimi i odbędą treningi
na wspaniałym lodowisku stolicy
ZSRR. Wyjechałi wszyscy najlepsi na-
si hokeiści.

Do Budapesztu udała się na dwu-
tygodniowy trening ekipa polskich
koszykarzy. Pod okiem doskonałych
instruktorów węgierskich ćwiczą oni
intensywnie arkana nowoczesnej ko-
szykówki. W najbliższych dniach do
Budapesztu udadzą się też najlepsi
nasi pływacy.

Walne zebranie Polskiego Związku
Piłki Nożnej postanowiło zwiększyć
liczność klubów w drugiej lidze o dwa,
przez kooptację „Gwardii“ Szczecina
(grupa północna) i „Paławagu“ Wro-
cław (grupa południowa).

Z OSTATNIEJ CHWILI

Rozegrane w Poznaniu drugie spot-
kanie bokserskie między juniorami
Polski i Węgier przyniosło nam zwy-
cięstwo w stosunku 10:6.

Wyniki poszczególnych spotkań:
Liedtke pokonał na punkty Szarka (W)
Brzózka przegrał na punkty z boj-
owym Nemesem, Kruza zdobył punkty
walkowerem. Sasza bowiem nie mógł
stać do walki z nim, mając rozcią-
tą brew na pierwszym meczu. Kudła-
cik mając przewagę przez cały czas
mecz, wypunktował Rudasza (W).
Walczyły zamiast chorego Stysiała
Kupczyk znokautował w 48 sek. Va-
lucha (W). Paliński przegrał niezna-
cznie na punkty z Szabo (W), Gnat
powtórnie przegrał z Kovacsem na
punkty, natomiast Kołeczko w drugiej
rundzie wygrał przez k.o. z Fazeko-
szem (W).

Najładniejszą walkę stoczył Liedtke
z Szarką.

Tytuł mistrza świata w hokeju zdo-
była ponownie reprezentacja Czecho-
słowacji. W rozgrywkach Czesi od-
nieśli jedną tylko porażkę z brutalnie
grającymi hokeistami USA 0:2, po-
konali natomiast wszystkie inne dru-
żyny ze słynnym zespołem Kanadyj-
skim włącznie. Najlepiej miejsca zajęły
Kanada, USA, Szwecja, Szwajcaria i
Austria. Poziom wyrównany, jedynie
drużyna Austrii była słabsza od po-
zostałych finalistów.

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

DYREKCJA HANDLOWA CENTRALNEGO ZARZĄDU PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

buchalterów bilansistów i księgowych,
finansistów z praktyką bankową, referentów budżetowych i podatkowych, maszynistów.
Porozumiewać się z Biurem Personalnym Dyrekcji, Warszawa, ul. Bracka 22.

BIURO ORGANIZACJI RACHUNKOWOŚCI, PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE, W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

księgowych, rzeczoznawców, organizatorów, maszynistki, stenotypistki.
Porozumiewać się z Działem Personalnym Biura, Warszawa, ul. Mazowiecka 11.

PAŃSTWOWE WARSZAWSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

kalkulatorów, kierowników działów, magazynierów, rewidentów, maszynistki, buchalterów.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów Warszawa, ul. Tamka 3.

CENTRALA SPÓŁDZIELNI PRACY, ODDZIAŁ W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

branżystów produkcji: metalowej, skórzaney, chemicznej, mineralnej, włókienniczej, odzieżowej, papierniczej, bilansistów, brakarzy dziewiarstwa.
Porozumiewać się z Biurem Personalnym Centrali, Warszawa, ul. Nowy Świat 7.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU FARMACEUTYCZNEGO, PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE WYODREBNIONE W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

rysowników, graików.
Wynagrodzenie wg umowy zbiorowej.
Porozumiewać się z Biurem Personalnym Zakładów, Warszawa, ul. Karłowicza 22-24.

POLSKIE ZAKŁADY ZBOŻOWE, W WARSZAWIE, POSZUKUJE:

inżynierów lub techników: do projektowania nowoczesnych elewatorów i młynów, mechaników, budownictwa wodnego, budownictwa lądowego (kolejnictwa), kalkulatorów.
Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów, Warszawa, Al. I. Armii Wojska Polskiego 9.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY MATERIAŁÓW OGNIOTRWAŁYCH W GLIWICACH, POSZUKUJE:

inżynierów i techników: mechaników, maszynowców, budowlanych, górników.
Warunki płacy wg umowy zbiorowej.

Porozumiewać się z Działem Kadr Zakładów, Gliwice, ul. DuBois 16.

ZJEDNOCZENIE FABRYK MASZYN I SPRZĘTU GORNICZEGO W BYTOMIU, POSZUKUJE:

inżynierów — budowlanych i mechanicznych.
25 techników-mechaników i budowlanych, tokarzy wysokokwalifikowanych, narzędziarzy, ślusarzy na matryce, kontrolerów produkcji, kierowników kontroli technicznej.
Porozumiewać się z Biurem Personalnym Dyrekcji, Bytom, ul. Parkowa 2.

„STOMIL”, WYTWÓRNA Nr 2 W DĘBICY, POSZUKUJE:

księgowych, magazynierów fabrycznych, referentów, inżynierów-mechaników, techników-mechaników i budowlanych, tokarzy, frezerów, walcowników gumy.

Porozumiewać się z Oddziałem Osobowym Zakładu w Dębicy.

DĄBROWSKIE ZAKŁADY HUTNICZE W BĘDZINIE, POSZUKUJE:

inżynierów: budowlanych, mechaników, hutników, statyków, metalurgów, techników: budowlanych, mechaników, hutników, hartowników, do gospodarki cieplnej.

konstruktorów narzędzi, Mieszkanie zapewnione.

Porozumiewać się z Działem Kadr Zakładów, Będzin, ul. 22 Lipca 23.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

M. St. — New Jersey — Zamieszkuje pan w Ameryce już od dawna i chciałby Pan bardzo pomóc materialnie swemu bratu, rolnikowi, zamieszkałemu w okolicach Sandomierza, którego gospodarstwo uległo dużemu zniszczeniu podczas wojny. Prosi Pan o radę, w jaki sposób to uczynić.

Prosimy w tym celu zgłosić się do Oddziału Banku PKO w New Yorku. Tam może Pan zakupić dla brata wszelkiego rodzaju narzędzia i maszynę rolniczą itp.

W Banku tym wpłaci Pan należność za wybrany na podstawie katalogów towar, dając polecenie przesłania zakupionego towaru do Polski na adres brata. Takie zlecenie kierowane jest do Banku PKO w Warszawie, a następnie do Państwowej Centrali Handlowej, skąd adresat otrzymuje odpowiedni towar wyrobu krajowego, nie ponosząc żadnych kosztów.

Winiarski J. — Szczecin. — O przyznanie wojskowej renty inwalidzkiej należy złożyć podanie do właściwego Starostwa, załączając zaświadczenia wojskowe i orzeczenie komisji lekarskiej.

Los dziecka niepełnoletniego

w wypadku rozwodu

Gdy mówimy o losie dzieci w wypadku rozwodu, mamy na myśli tylko dzieci pozostające pod władzą rodzicielską niepełnoletnie. A ponieważ według prawa osobowego pełnoletność następuje z chwilą osiągnięcia osiemnastego roku życia, chodzi w tym wypadku o dzieci poniżej tego wieku. (Przez zawarcie małżeństwa niepełnoletni staje się pełnoletni). A więc córki zamężne i synowie żonaci, nawet po ustaniu małżeństwa, choćby nie mieli ukończonych lat osiemnastu są traktowani jako pełnoletni, na których nie rozciąga się władza rodzicielska.

W rozważaniu przez sąd kwestii, czy rozwód ma być udzielony dwa momenty odgrywają rolę decydującą: dobro dzieci i dobro małżonków. Na pierwszym planie — dobro dzieci. To też odnośny przepis głosi: „Sąd orzeka rozwód, jeżeli uzna, że względna na dobro niepełnoletnich dzieci nie stoi temu na przeszkodzie” (art. 24 prawa małżeńskiego).

Chodzi w danym wypadku tak o dobro materialne, jak i moralne dzieci. Dość częsta sytuacja jest tego rodzaju, że dobro niepełnoletnich dzieci nie tylko nie stoi na przeszkodzie do rozwodu, lecz wprost rozwód nakazuje: gdy pożycie małżonków ma wpływ demoralizujący na znajdujące się pod opieką małżonków dzieci.

Chodzi nie tylko o dzieci z danego małżeństwa, ale również o dzieci jednego z małżonków z małżeństwa poprzedniego lub pozamałżeńskie, jeśli o nich drugie z małżonków wiedziało przed zawarciem małżeństwa. Albowiem każde z małżonków obowiązane jest przyczynić się do noszenia ciężarów i utrzymania wspólnego gospodarstwa, do wychowywania dzieci oraz do zaspokojenia potrzeb osobistych drugiego z małżonków. Do tych potrzeb osobistych należy oczywiście potrzeba utrzymywania dzieci z poprzedniego małżeństwa albo pozamałżeńskich. Te dzieci muszą również być brane pod uwagę w sprawie rozwodowej.

Sąd orzekając rozwód winien uregulować jednocześnie los niepełnoletnich dzieci. Sąd może powierzyć dziecko jednemu z rodziców, przy czym pierwszeństwo ma małżonek niewinny. Sąd może, jeśli tego wymaga interes dziecka, powierzyć pieczę nad dzieckiem osobie trzeciej. Dalej sąd ustali, w jakim stopniu każde z rodziców uczestniczy w kosztach utrzymania i wychowania dziecka.

Ustalając ten udział, sąd weźmie pod uwagę, że obowiązek utrzymywania i wychowywania dziecka spoczy-

wa na obojgu małżonkach. Sąd weźmie pod uwagę możliwości ekonomiczne każdego z rodziców.

Bezpośrednia piecza nad dzieckiem należy do tego z rodziców, któremu sąd powierzył dziecko, albo do osoby trzeciej, jeżeli jej dziecko zostało powierzone, nawet jeżeli jest stroną winną, zachowując swe moralne prawa w odniesieniu do dziecka. Zachowuje dozór nad wychowaniem i wykształceniem dziecka oraz możliwość utrzymywania z nim stosunków osobistych. Nawet jeśli jedno z małżonków zostało pozbawione władzy rodzicielskiej, sąd może (ale nie musi) przyznać mu prawo widzenia się z dzieckiem.

Orzeczenie sądu regulujące los dzieci w wypadku rozwodu nie ma charakteru rzeczy ostatecznej, nieodwołalnej i niezmiennej. Z biegiem czasu sytuacja życiowa może przecieć ulec zmianie: małżonek, któremu powierzono dziecko, może okazać się niepowołanym do pieczy nad wychowaniem dziecka i, przeciwnie, małżonek, którego pozbawiono prawa bezpośredniego opiekowania się dzieckiem może wykazać, że on właśnie jest osobą do wychowania dziecka powołaną. Osoba trzecia, której powierzono dziecko może okazać się niegodną zadania, które jej powierzono. Toteż sąd opiekuńczy (grodzki) może każdej chwili z urzędu lub na wniosek osoby zainteresowanej zmienić orzeczenie sądu regulujące los dziecka.

Między małżonkami może stanąć również układ regulujący los dziecka.

Układ taki może być zawarty w toku sprawy o rozwód, ale tylko przed zapadnięciem wyroku. Układ co do losu dziecka nabiera mocy prawnej tylko w tym wypadku, jeśli go sąd zatwierdzi. Sąd więc nie jest związany bezwzględnie układem. Może on uznać układ za niezgodny z interesem dziecka i uregulować sprawę inaczej, biorąc dobro dziecka pod uwagę. Układ musi być zatwierdzony w samym wyroku orzekającym rozwód.

Układ co do losu dziecka może być zawsze zmieniony przez sąd opiekuńczy — jeśli okoliczności życiowe zmienią się tak dalece, że wymagać będą tej zmiany z punktu widzenia interesu dziecka.

Jak widać z powyższych uwag autorzy polskiego prawa małżeńskiego z najwyższą troską i z głębokim wyuczuciem konieczności życiowych potraktowali sprawę losu dziecka, któremu nie dane było szczęście wzrastania w atmosferze harmonijnego pożycia rodziców.

POSZUKUJĄ

Aslanidi Edwarda, ur. 30 września 1926 r., przed powstaniem zamieszkałego w Warszawie, ul. Mickiewicza 27 m. 83, uczestnika powstania warszawskiego, który wyszedł z domu 29 sierpnia 1944 r., widzianego po kapitulacji Warszawy, poszukuje matka Eleonora Aslanidi zam. w Warszawie, ul. Krasińskiego 20 m. 242. Jeśli żyjesz — daj znać o sobie.

Biuszela Antoniego, ur. 1922 r. ucznia liceum w Wilnie, poszukują rodzice i proszą o podanie wszelkich wiadomości na adres: dr Biuszela — Karnicka, Toruń, ul. Mickiewicza 61 m. 3.

Czesnowskiego Romana ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czesnowska Zofia, zam. w Warszawie, ul. Uniwersytecka 1 m. 92.

Iwanowicz Stanisława s. Tomasza lat 36 zam. przed 1939 r. w kol. Grabowiec, gm. Łohiczyn, pow. piński b. woj. poleskie, poszukuje Juskiewicz Adam wieś Pioszczyna poczta Jezów Sudecki, pow. Jelenia Góra, woj. Wrocław.

Jakimowicz Bronisław, La Barque (B. d. K1) Francja — poszukuje Cylinga Włodzimierza ur. 17.3.1931 r. w Warszawie, syna Rajnholda i Marii, wywiezionego po powstaniu warszawskim w okolicy Lipska, przebywającego obecnie na terenie Francji.

Kreta Franciszka ur. 19.9.1923 r. w Podzamczku, wywiezionego do Niemiec na przymusowe roboty, w roku 1945 przebywającego w Obozie Polskim w Hannoverze poszukuje matka Kert Anna, zam. wieś Popielówk poczta Lubomierz, pow. Lwówek Sl. woj. Wrocław.

Kamińskiego Kazimierza, syna Stanisławy z Chrzęszczewskich i Kazimierza, aktora ur. 1923 r. w Warszawie, zabranego z ul. Opoczyńskiej dn.

11 sierpnia 1944 r. do 16 kwietnia 1945 r. przebywającego w Fallingb.-Stalag XIB, w październiku 1946 r. miał wyjechać do Polski z Augsburga, — poszukuje matka Kamińska Stanisława, Łódź, ul. Pogonowskiego 24, Dom Aktora.

Messerschmidt Rudolf — Hannover Podbielskistr 100-A, Niemcy, strażnik brytyjska, poszukuje siostry Józwicków Emilii, ur. 1910 r. we Lwowie z mężem i dziećmi, zamieszkałych we Lwowie, ul. Zamarstynowska 70.

Pawłowska Maria przebywająca we Francji poszukuje syna Pawłowskiego Jana ur. 28.9.1932 r., który dnia 1.11.1947 r. opuścił nielegalnie Francję z zamiarem udania się do Polski. Wszelkie wiadomości prosimy kierować na adres redakcji.

Weber Karol — Wincenty — Magdeburg W. Harbkerstrasse nr 4 Niemcy poszukuje: żony Józefy z Kurowskich Weber, ur. w kwietniu 1906 r. w Bielsku Podlaskim oraz szwagra Majewskiego Adama, żony jego Marii z Kurowskich Majewskiej i syna ich Stefana zam. w 1944 r. w Woikowsku.

Zablockiego Witolda, przebywającego ostatnio pod adresem Polish PWX Centre XC Schleswig Holstein Region, Hamburg - Wentorf B.A.O.R. — poszukuje ojciec Zablocki Bolesław zam. Reclaw, pow. Kamień, woj. szczecińskie.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



23 lutego minęło 31 lat od chwili utworzenia Armii Radzieckiej. Potęgę tej armii i bohaterstwo jej żołnierzy zawdzięczamy wolność my i wiele innych krajów. Armia Radziecka stała i stoi zawsze na straży pokoju. Jej potęga i technika jest gwarantem, że praca Związku Radzieckiego i jego sojuszników, rozwijać się będzie nadal, każda próba agresji spotka się z należytą odprawą. Na zdjęciu kolumny pancerne w Moskwie na ulicy Gorkiego na krótko przed defiladą pierwszomajową.



Nowomianowany poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Szwecji pan Costa Engzeli złożył w Belwederze listy uwierzytelniające Prezydentowi R. P. Bolesławowi Bierutowi: Na zdjęciu poseł Szwecji (pierwszy z lewej) przybywa do Belwederu



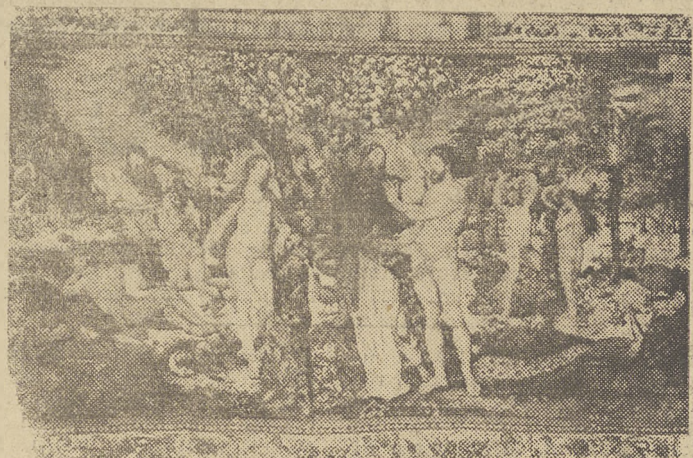
Z pamiętnych dni 1944 r. — ludność Lublina wita wchodzące do miasta pierwsze oddziały Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Na ziemiach polskich dużo jest wspólnych mogił żołnierzy polskich i radzieckich. To braterstwo krwi zadzierzgnęło stałe więzy przyjaźni.



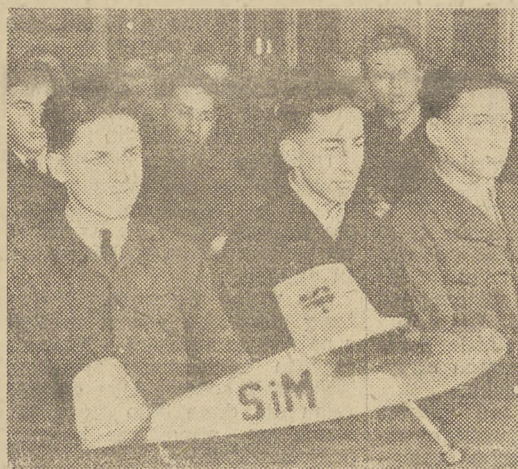
Rządy Czang-Kai szeka doprowadziły ludność Chin do katastrofalnej nędzy. Dziś marszałek schronił się na Formozę, nie zapominając o milionach dolarów, zdobytych na wyzysku cobywateli. Ludność wyzwolonych terenów przystąpiła do budowy nowego życia.



Sieć bibliotek prowincjonalnych zwiększa się z każdym dniem. Ostatnio Związek Zawodowy Pracowników Drogowych, ufundował 100 bibliotek. Każda składa się z 200 tomów. Wśród utworów czołowe miejsce zajmują dzieła Sienkiewicza, Prusa, Żeromskiego, Mickiewicza oraz wydania współczesnych autorów polskich



W Kanadzie znajdują się do dziś bezpieczne dzieła sztuki, pamiątki historii i kultury polskiej jak arras wawelskie, szczerbiec, psalterz Floriański i wiele innych. Mimo usilnych starań Polska nie może odzyskać tych rzeczy. Własność narodowa musi jednak wrócić do prawowitego właściciela.



W połowie lutego w Warszawie otwarty został kurs ogólnokształceniowy dla młodzieży zaawansowanej w modelarstwie. Kurs odbył się w gmachu Liceum Mechaniczno-Lotniczego.



W roku ubiegłym liczba listonoszy wiejskich przekroczyła 10.000. Przeciętna dzienna trasa listonosza wynosi 25 km przy czym obsługuje 80 — 100 adresatów na wsi.



Państwowe Zakłady Higieny prowadzą badania nad wirusami grypy w celu preparowania szczepionki przeciwgrypowej.